Ner 124. Kraków, Czwartek 4 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr.	2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . .	„	8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek	6
Od 1 Czerwca do 30 Września . .	„	20

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 czerwca.

W Rzymie krążą pogłoski, że Ojciec święty w alokucyi na poniedziałkowym konsystorzu omawiał sprawę robotniczą, komentował ostatnią Encyklikę i zaznaczył, że rządy europejskie uznając skuteczność środków projektowanych przez Kościół, gotowe są współdziałać z nim w sprawie rozwiązania kwestyi socyalnej. — Między nowo mianowanymi biskupami znajduje się także biskup strassburski mnsgr. Fritzen.

Reprezentant Austro-Węgier przy Watykanie, poseł hr. Revertera, natychmiast po powrocie z Wiednia zgłosił się o audyencyę u Papieża, w celu przedłożenia projektów rządu węgierskiego w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mieszanych.

W tych dniach odbyć się mają w Rzymie wybory do Rady gminnej. Katolicka ludność miasta nie weźmie udziału w głosowaniu, jakkolwiek polecenie abstynencyi, wydane przez Stolicę św., odnosi się tylko do wyborów politycznych, a nie administracyjnych.

Niemiecka Rada kolonialna rozpoczęła obrady w poniedziałek przed południem. Kwestye dotyczące uprawy bawełny, dopuszczania obcych towarzystw do udziału w ruchu przemysłowo-handlowym, oraz koncesyonowania linii drogi żelaznej w Afryce wschodniej, przekazano specyalnym komisyom, które wczoraj rozpocząć miały swoje prace. Najbliższe posiedzenie plenarne ma się odbyć dzisiaj, poczem prawdopodobnie sesya Rady zostanie odroczona.

Zwyczajna sesya letnia szwajcarskiego zgromadzenia związkowego otwarta została w poniedziałek. Prezydentem Rady narodowej wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Lachenala z Genewy (radykalnego), wiceprezydentem Holdenera ze Schwycu (ultramontanina); prezydentem Rady stanów został dotychczasowy wiceprezydent Göttisheim z Bazylei (radykalny), wiceprezydentem Schaller z Fryburga (ultramontanin).

Prasa rosyjska omawia odwiedzenie przez cara francuskiej wystawy w Moskwie i uważa je za zdarzenie polityczne wielkiego znaczenia. Powodzenie wystawy jest teraz zdaniem jej, zapewnione i niema wątpliwości, że i cel polityczny osiągnięty został. Niektóre z pism rosyjskich zwracają na to uwagę, że car i carowa odwiedzili najpierw wystawę francuską, a potem dopiero środkowo-azyatycką, a grzecznością swą oczarowali formalnie wystawców francuskich. *Nowoje Wrem.* zachęca gabinet francuski, aby obsadził jaknajspieszniej opróżnione w Petersburgu miejsce ambasadora, dodając, że Rosyi byłoby nadzwyczaj miło, gdyby nowym reprezentantem Francyi został wojskowy.

Gaulois doniósł niedawno, że część floty francuskiej odpłynąć ma w sierpniu do Kronstadtu, żeby wziąść czynny udział w uroczystościach, jakie są projektowane na dzień imienin carowej rosyjskiej. W jednym z ostatnich numerów ten sam dziennik zapewnia, że flota francuska, wskutek oficyalnego zaproszenia samego cara, pojedzie razem z nim do Kopenhagi.

Bulanżyści zamierzają wyzyskać dla swoich celów krwawe zajścia w Fourmies. Trzej członkowie stronnictwa: pp. Ernest Roche, Granger i Gabriel wyruszyli w podróż do Lyonu, Tulonu, Marsylii, Nîmes i Bordeaux z odczytami o wypadkach w Fourmies, zabarwionemi naturalnie arcytendencyjnemi kolorami. Pierwszy odczyt odbył się już w Lyonie; ludność przyjmowała podobno rycerzy bulanżyzmu z entuzyastycznym zapałem. P. Ernest Roche wziął ze sobą pokrwawioną koszulę jednej z ofiar z Fourmies i sprawia wielki efekt wydobywając ją podczas odczytu.

Portugalski minister finansów p. Carvalho bawi obecnie w Paryżu i złożył wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej p. Carnot w towarzystwie portugalskiego posła p. d'Antas.

Odwołany z Paryża sekretarz chińskiej legacyi jenerał Czeng-Ki-Tong został, według obiegających niektóre dzienniki paryskie pogłosek, natychmiast po powrocie do ojczyzny, skutkiem wyroku odpowiedniego sądu, ścięty za dopuszczenie się w Paryżu oszustw, sprzeniewierzeń i nadużyć.

Standard donosi, że Emin-basza na życzenie gubernatora Sodena powraca na wybrzeże jako komisarz niemiecki. Przybędzie tam w sierpniu i natychmiast uda się z wojskiem nad jezioro Nyassa, żeby zorganizować swój obwód administracyjny, położony między jeziorem Nyassa a jeziorem Victoria. Z wiadomości tej wynika, że Emin przyjął stanowisko zależne od barona Sodena, tak jak Wissman i Peters.

Reforma studyów prawniczych.

Trudno doprawdy o charakterystyczniejszy przykład dla stwierdzenia pewnika, że każda sprawa, nawet najczyściej teoretyczna, fachowa, w oświetleniu dyskusyi parlamentarnej nabiera barwy politycznej, jak przykład dwudniowych obrad w Izbie panów nad reformą studyów i egzaminów prawniczych. Podawszy w swoim czasie dosłowne brzmienie projektu rządowego, ograniczyć się dziś możemy do przypomnienia, że minister oświaty pragnął dokładnego unormowania w drodze ustawodawczej prawniczych przedmiotów obowiązkowych i egzaminowych. Zaraz drugi z kolei po Randzie, broniącym wniosków komisyi, mowca w Izbie panów hr. Egbert Belcredi zwrócił się przeciw ustawodawczemu traktowaniu tej sprawy i wyraził zdanie, że załatwienie tej strony reformy nastąpić może najwłaściwiej w drodze specyalnych rozporządzeń ministeryalnych. Motywa, jakie podał, powinny były uchronić go od zarzutów chęci ograniczania kompetencyi parlamentu na korzyść egzekutywy. Hr. Belcredi nie wyraził bowiem żadnej wątpliwości co do kompetencyi ciał ustawodawczych w tym kierunku, ale po prostu oświadczył, że zdaniem jego, „ordynacya studyów i egzaminów nie znosi w szczegółach swych, twardej i niepodatnej formy ustawy, że przeciwnie wymaga ona pewnej elastyczności i ruchliwości, którąby jej pozwoliła naginać się ciągle do wymagań postępu wiedzy i korzystać nieustannie z doświadczeń naukowych praktycznych.“ Pospieszamy zaznaczyć, że nam to zapatrywanie hr. Belcredi'ego wydaje się zupełnie trafnem i uzasadnionem, a zamachu na prerogatywy ustawodawstwa dopatrzyć się w tem nie możemy, jak skoro ustalenie zasad reformy pozostałoby oczywiście w rękach parlamentu. Mimo to dyskusya wpadła zaraz na równię pochyłą prawno-państwowych kwestyj, a nawet minister Gautsch powoływał się w swem przemówieniu na § 11 ustawy zasadniczej i wystąpił w roli obrońcy praw parlamentu, zaś referent Stremayer zwrócił się z podziękowaniem do rządu za uznanie kompetencyi legislatywy do urządzania egzaminów uniwersyteckich. Dzięki, a raczej wskutek tego niespodziewanego zwrotu, dyskusya ogólna nad projektem toczyła się przeważnie na gruncie prawno-państwowym, a w części tylko na podstawie fachowej.

Dopiero obrady szczegółowe dały sposobność do zwrócenia sprawy na właściwe tory. Już przy omawianiu projektu rządowego podnieśliśmy, że redukcyi czasu studyów prawniczych przy równoczesnem rozszerzeniu planu nauk i egzaminów, nie uważamy za właściwe. Komisya Izby panów, wychodząc z tego samego założenia, oświadczyła się też za zatrzymaniem ośmiu kursów nauki, a prof. Maassen bardzo wymownie bronił tego wniosku. Minister Gautsch wprawdzie w dyskusyi ogólnej popierał pierwotny zamiar rządu, ale ostatecznie ustąpił i Izba panów przychyliła się do wniosku swej komisyi.

Najżywsza dyskusya wywiązała się przy § 4 projektu, normującym przedmioty studyów prawniczych i politycznych. Zasada ogólna: rozszerzenie zakresu nauk politycznych, dalej wprowadzenie historyi państwowej austryackiej, znalazły ogólne uznanie. W szczegółach okazały się jednak różnice. Przedewszystkiem żądał Inama-Sternegg przywrócenia wykreślonej przez komisyę z projektu rządowego statystyki porównawczej i austryackiej, a poparł go w tym względzie hr. Choriński i Belcredi. Mimo to utrzymał się wniosek komisyi. Hr. Belcredi, z powodów wyłuszczonych w dyskusyi ogólnej, głosował też przeciw całemu paragrafowi. Profesor Zoll bronił wniosków komisyi, a w szczególności oświadczył się, całkiem słusznie, za rozdzieleniem prawa państwowego od administracyjnego, czemu się hr. Belcredi stanowczo był sprzeciwił. Unger raz jeszcze powrócił do kwestyi kompetencyi parlamentu w oznaczaniu przedmiotów nauk i egzaminów, szczegółowo zaś bronił wniosków komisyi, co do utrzymania prawa prywatnego niemieckiego i procesu cywilnego austryackiego w całej pełni w ramach wykładów, przeciw czemu znów hr. Belcredi występował.

Wniosku zgodnego rządu i komisyi, co do usunięcia dotychczasowego zrównania doktoratu z egzaminami państwowemi, jako warunku do służby rządowej, bronił w Izbie prof. Maassen i nikt nie oponował przeciw temu postanowieniu, zapewniającemu doktoratowi właściwy jego, czysto naukowy charakter.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła więc Izba Panów w zupełności projekt komisyi, co do reformy studyów i egzaminów prawniczych, który, z jedynym wyjątkiem czasu nauki, w zasadzie zgodny jest z podanem i omówionem przez nas obszernie przedłożeniem rządowem.

Artykuł włoskiego męża stanu.

Angielski miesięcznik *Contemporary Review* ogłosił — jak doniesiono niedawno — w jednym z ostatnich swoich zeszytów artykuł treści politycznej, podpisany przez „włoskiego męża stanu“: *an Italian statesman.* Zdawało się być rzeczą niewątpliwą, że owym mężem stanu jest sam Crispi. Domysł ten uprawniony był wieloma ustępami, które niedwuznacznie dawały do zrozumienia, że autor artykułu stał przez cztery lata na czele rządu włoskiego i teraz z życia publicznego ustąpił. Crispi jednak — jak doniosła wczorajsza depesza — stanowczo wypiera się podsuwanego autorstwa; trudno ocenić, o ile szczerze. W każdym razie ze względu na zainteresowanie się, jakie uwagi w artykule owym zawarte wzbudziły w całej prasie europejskiej, nie będzie, jak sądzimy, zbyteczne podać przynajmniej najważniejsze z nich do wiadomości naszych czytelników.

Włoski mąż stanu zaczyna od tego, że dowodzi, iż pojąć nie może, jakby mogła istnieć kilkakrotnie w ostatnich czasach projektowana unia trzech narodów romańskich południowo-zachodniej Europy — unia, w którejby Francya wykonywała hegemonię.

Francya musiałaby bezwarunkowo zapomnieć o historyi swoich królów i wyrzec się moralnej władzy nad ludami obu półwyspów; musiałaby oba narody uważać jako równo z nią uprawnione i porzucić wszelką myśl przodownictwa zarówno na morzu śródziemnem, jak i na europejskim lądzie stałym. Można się tego było spodziewać po Francyi z r. 1879, ale rządy, które potem nastąpiły, sprzeniewierzyły się zasadom wielkiej rewolucyi, a ludy, które wierzyły w ewangelię wolności i przywiązywały do niej wielkie nadzieje, doznały przykrego rozczarowania.

W historycznem przedstawieniu stara się autor artykułu dowieść, że Włochy nie zawdzięczają jedności swojej wyłącznie i jedynie Francyi; Napoleon III był raczej zawziętym Włoch nieprzyjacielem. Słabość Włoch wymaga koniecznie wspierania ich siły za pomocą aliansów. Królestwo włoskie nie ma w Alpach granicy; wybrzeża półwyspu są bezbronne. W jego stolicy siedzi Papież. Włochy musiały przedewszystkiem przeszkodzić przywołaniu do życia ligi mocarstw katolickich w celu obrony papiestwa i dokonały tego, nie ochraniając wprawdzie wszystkich jego granic, ale zawierając przymierza, które przynajmniej ochroniły je częściowo. Odosobnienie Włoch w Berlinie w r. 1878 było ciężką klęską. W r. 1881 zajęła Francya Tunis, a Austrya, rozdrażniona agitacyą irredentystów, groziła krokami zaczepnemi; Bismarck zawarł pokój z Papieżem i wysłał p. Schlözera do Watykanu.

Jakież było usposobienie Francyi? Prześladowanie Włochów w Marsylii i w innych miastach rzeczypospolitej, gwałtowne ataki w dziennikach i zgromadzeniach przeciwko wszystkiemu, co jest dla ludu włoskiego święte — oto dosyć wymowna na to zapytanie odpowiedź. Słowa, jakie wypowiedział Bismarck do pewnego dyplomaty w r. 1869, pozostaną niezapomniane; rzekł on wówczas, że Austrya może za pomocą kilku zaledwie pułków przyprowadzić do rozumu spiskowców włoskich. Konieczność skłoniła ministra Manciniego, że zażądał przyjęcia Włoch do ówczesnego przymierza podwójnego, co też po długich rokowaniach przeprowadził w lutym 1882. Odnowiony w roku 1887 przez hr. Robilanta traktat jest wyłącznie obronny; charakter ten dotychczas nie zmienił się w niczem. Żeby tego dowieść, wystarcza poprostu na to wskazać, iż europejski pokój utrzymany został przez pięć lat z rzędu. Jestto tylko złośliwe oszczerstwo, jakoby rząd włoski wywoływać miał zawikłania w tym celu, żeby spowodować wojnę.

Jak z tego zestawienia rzuconych w artykule myśli widać, niema żadnych istotnych wewnętrznych danych, któreby kazały koniecznie przypuszczać autorstwo Crispiego. Mógł to napisać on, mógł i kto inny, nadawszy — dla zjednania swojej pracy rozgłosu — zewnętrzne oznaki, zniewalające do przypisania, jej dość cicho zachowującemu się od czasu swojego upadku poprzednikowi markiza Rudiniego.

W sprawie regulacyi Wisły.

Lwów 2 czerwca.

(✕) W kwietniu b. r. doniosłem wam o memoryałach, wystosowanych przez J. E. Jana hr. Tarnowskiego do Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi i obwałowań Wisły w powiecie tarnobrzeskim.

Owóż namiestnictwo zarządziło komisyonalne zbadanie wywołanej zatorem lodowym przerwy wału wiślanego pod Tarnobrzegiem. Komisya ta odbyła się w dniu 15 kwietnia b. r., a wzięli w niej udział: ze strony Namiestnictwa Leopold Morawetz radca Namiestnictwa i kierownik komisyi, oraz Maciej Moraczewski radca budownictwa. Ze strony Wydziału krajowego J. E. hr. Jan Tarnowski i inżynier-asystent kraj. biura melioracyjnego Ludwik Sobolewski. Ze strony starostwa w Tarnobrzegu komisarz pow. Michał Bartoszewski i inżynier Franciszek Dułkowski. Ze strony Rady pow. w Tarnobrzegu i przedsiębiorstwa budowy prezes Rady pow. Zbigniew Horodyski i członek Wydz. pow. Gustaw Hinzinger, oraz jako doradca techn. inż. Tadeusz Gedl.

Na podstawie wyniku komisyonalnego dochodzenia oznajmiło Namiestnictwo obecnie Wydziałowi krajowemu, że powodu przerwania wału szukać należy wyłącznie w niedostatecznem uleżeniu się nasypu, do czego czas był za krótki.

Przy komisyi podniesiono potrzebę prowadzenia budowy wałów wedle zatwierdzonych kosztorysów, tj. z pomocą skrzyń materyałowych, a bez rozkopywania starych wałów, przynajmniej aż do czasu skonsolidowania się nowych.

Namiestnictwo podniosło, że wedle memoryałów hr. Tarnowskiego, zatory miały być wywołane stanem robót regulacyjnych na Wiśle, a zatorów miało być w ostatnich latach więcej, niż dawniej. Regulacya rzeki takiej, jak Wisła, musi z natury rzeczy rozciągać się na długie lata, a jakkolwiek ze stanu przejściowego w okresie trwania regulacyi, uniknąć się niedającego, wynikają podobnie, jak przy robotach melioracyjnych, przebudowaniach domów, gościńców itp., pewne, czasami nawet znaczne niedogodności, to przecież regulacyą polepsza się ciągle, acz powoli, ustrój rzeki, ale go wcale nie pogarsza. Jeśli bowiem rzeka, n. p. Wisła, w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim byłaby w stanie zupełnie dzikim, a więc z mnóstwem wysp, ramion, odsypisk itp., to na każdym punkcie tej przestrzeni znajdowałyby się warunki do tworzenia zatorów, o ile zaś w pewnych dłuższych czy krótszych przestrzeniach bieg rzeki jest ujęty, tamami ścieśniony i pogłębiony, to już w tych przestrzeniach usunięto częściowo owe warunki, a długość skrócono, na której zatory z łatwością się tworzą.

Jakkolwiek po ustaleniu obu brzegów Wisły i jej pogłębieniu, miejsca, tworzeniu się zatorów sprzyjające, znikną, to przecież wniosek, że te ostatnie zupełnie ustaną, byłby — zdaniem Namiestnictwa — mylny, bo zawsze pozostanie jeszcze główny powód ich tworzeniu się, t. j. niekorzystny kierunek rzeki płynącej z południowego zachodu ku północnemu wschodowi, a względnie ku północy, gdzie rzeka dłużej pozostaje zamarzniętą, lody puszczają w górnej przestrzeni Wisły parę dni rychlej, aniżeli w dolnej, skutkiem czego zatory się tworzą, skoro tylko grubość lodu jest znaczniejszą.

Jeżeli w r. b. Wisła zrzuciła lód pod Krakowem już 7 marca, a lody z pod Zakrzowa, położonego tuż poniżej Tarnobrzegu, odeszły dopiero 9 marca, częścią rano częścią w południe, to nadpływające z góry 8 marca wieczorem kry musiały się o nieruchome lody w Tarnobrzegu i Zakrzowie zatrzymać i zator utworzyć, zupełnie niezależnie od stanu, w jakim się koryto rzeki znajduje.

Namiestnictwo oświadcza dalej, że gdyby obecny stan rzeki pod Podłężem, t. j. między Tarnobrzegiem a Dzikowem — jak twierdzi JE. Jan hr. Tarnowski — miał wywołać zator, a w konsekwencyi przerwę wału pod Tarnobrzegiem, to musiałyby się były takie konsekwencye od czasu przedostatniej przerwy w r. 1880 o wiele częściej objawiać, albowiem stan Wisły pod Podłężem był w tym okresie, im więcej wstecz, tem gorszy i obszary ławic piaskowych dawniej bez porównania większe.

Skoro zaś przez lat tyle lody przez przestrzeń Wisły, pod Podłężem bez porównania niekorzystniej ułożoną, aniżeli obecnie, bez przeszkody przechodziły, to — zdaniem Namiestnictwa — stan rzeki tamże i teraz wprawdzie jeszcze nienormalny, ale od dawniejszego tak znacznie lepszy, nie mógł ani wyłącznie, ani głównie spowodować wytworzenia się zatoru Wisły.

Namiestnictwo nie podziela też zapatrywania, jakoby dawniej zatory rzadziej miały miejsce, aniżeli obecnie. Zapatrywanie to tłomaczy tem, że pamięć o dawniejszych klęskach dość szybko się zaciera, a o nowszych jest świeża; dawniej było zatorów i klęsk więcej, ale te już mało kto pamięta, choćby i dlatego, że przy niższej kulturze i wartości ziemi szkody wówczas mniej odczuwano, aniżeli obecnie.

Wobec danego położenia geograficznego Wisły trudno się spodziewać, aby jej regulacya tworzeniu się zatorów zupełnie zapobiedz mogła, ale gdyby nawet cel ten dał się osiągnąć, to przecież nie można pominąć tej okoliczności, że przeprowadzenie regulacyi z tego powodu jest utrudnionem, że lewy brzeg Wisły w przestrzeni, o którą chodzi, leży po za granicami państwa i że wykonywanie budowli wodnych jest wyłącznie aktem dobrej woli obu interesowanych rządów, bo wszelkie konwencye międzynarodowe mogą tylko określać miarę i sposób tego wykonania, ale nie mogą zmusić żadnego z państw kontraktujących do przedsięwzięcia pewnej budowy wogóle, a w szczególności do przedsięwzięcia jej w tem, lub owem miejscu.

O ile mniej jest budowli na lewym brzegu, aniżeli na prawym, okazuje się z tego, że na 30 klm. długiej przestrzeni od t. zw. „skały“ pod Tarnobrzegiem do Popowic, t. j. do granicy państwa, tylko 5 klm. brzegu prawego nie zabudowano do trasy, co jednak prawdopodobnie w latach 1891—1893 nastąpi, a i na tych 5 klm. brzeg jest pomniejszemi budowlami przeciw zerwaniu zabezpieczony; podczas gdy na tej samej przestrzeni zabudowano 10 klm. lewego brzegu.

Dopóki na lewym brzegu stoją tylko dość słabe wały, wzmocnienie wałów po prawej stronie jest, zdaniem Namiestnictwa, odpowiednim, jeżeli nie jedynym środkiem zabezpieczenia Powiśla od klęsk zatorowych, a powiaty dąbrowski i mielecki, silnie obwałowane, od lat już wielu znaczniejszych szkód wodnych od zatorów nie doznały. I pod Tarnobrzegiem od lat 11 nie było przerwy w wałach, która dopiero w r. b. w wale zupełnie nowym powstała, a więc nie było jej, wedle oświadczenia Namiestnictwa, i po budowie tam, wspomnionych w piśmie J. E. hr. Jana Tarnowskiego, tak długo, dopokąd dawnego, skonsolidowanego wału nie usunięto.

Jakkolwiek wobec powyższego, Namiestnictwo nie spodziewa się, by po uregulowaniu Wisły zatory lodowe zupełnie ustały i jakkolwiek obstaje przy zapatrywaniach, wyrażonych pierwotnie, to przecież przy odbyć się mającej w r. b. komisyi międzynarodowej dążyć będzie, ile możności, do jaknajenergiczniejszej czynności przy regulacyi Wisły pogranicznej.

Z Koła polskiego.

(Komunikat).

Koło poselskie polskie obradowało 31go maja. Najprzód przewodniczący Jaworski wezwał posłów, którzy otrzymali pisma do Koła wystosowane, aby je Kołu przedłożyli. Wskutek tego p. Hompesch przedstawił petycyę z powiatu łańcuckiego, upraszającą, aby Koło polskie starało się przeprowadzić, iżby rząd zniżył cenę soli kuchennej i zaprowadził sprzedaż taniej soli dla bydła; zarazem prosił p. Hompesch o upoważnienie wniesienia do Rady państwa petycyi w tej myśli nadesłanej na jego ręce z powiatu łańcuckiego. Tej samej treści nadeszły do Koła petycye z powiatu śniatyńskiego oraz od Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego na ręce p. Struszkiewicza. Rozwinęły się rozprawy, w których wykazano, że Koło poselskie polskie jak w latach poprzednich, tak i w r. b. sprawą tą już się zajmowało i polscy członkowie komisyi budżetowej przedłożyli tej komisyi odnośne wnioski, które ta komisya przyjęła; dalej przypomniano, że wielkie są w przeprowadzeniu tej sprawy trudności już to finansowe, z powodu, iż zniżenie cen soli powoduje ubytek dochodów skarbu publicznego, które trzeba zastąpić z innego źródła, t. j. podatkiem uciążliwszym jeszcze może dla podatkujących, już to trudności parlamentarne, z powodu, że monopol soli należy do spraw wspólnych między Austryą i Węgrami. Po zamknięciu rozpraw, Koło uchwaliło trzy petycye, wymienione wyżej, oddać polskim członkom komisyi izbowej dla spraw rolniczych, aby starali się w tej także komisyi zyskać poparcie dla sprawy zaprowadzenia taniej soli dla bydła.

Poseł Rutowski żądał, aby Koło starało się o pomyślne załatwienie petycyi miasta Drohobycza, żądającego uwolnienia go od płacenia rocznego zasiłku na utrzymanie gimnazyum w Drohobyczu.— Przewodniczący Jaworski oświadczył, że tę sprawę popierał w ministerstwie oświaty, a p. Biliński przedstawił, że na posiedzeniu komisyi budżetowej minister oświaty zgodził się na uwolnienie Drohobycza od dawania tego zasiłku i komisya budżetowa sprawę pomyślnie załatwiła. Dalej p. Rutowski wniósł, aby polscy posłowie zainterpelowali ministra oświaty: „1) czy i kiedy zamierza przystąpić do reorganizacyi szkoły weterynaryi we Lwowie w tym kierunku, iżby przyjmowano do tej szkoły jedynie tych, którzy złożyli egzamin dojrzałości, i aby kurs nauk w tej szkole trwał nie 3 lecz 4 lata; 2) czy i kiedy zamierza rząd przeprowadzić potrzebne poprawy w budynkach tej szkoły oraz podwyższyć zasiłki na utrzymanie szkoły i klinik przy niej.“ Wniosek ten przyjęto. — Poseł Wielowiejski przedłożył wystosowaną do Koła petycyę lwowskiego Towarzystwa weterynarskiego o przyspieszenie reformy studyów weterynaryjnych; co do tej petycyi poseł Biliński zawiadomił Koło, że minister oświaty przyrzekł już zwołać oddzielną ankietę, którąby wypowiedziała swoje zdania co do tej reformy studyów weterynaryjnych.

Poseł Rozwadowski przypomniawszy liczne żądania z kraju o zaprowadzenie sądów pokoju, przedłożył wniosek: „Koło raczy wybrać komisyę z pięciu członków celem rozważenia sprawy i przedłożenia propozycyi, w jaki sposób należałoby wprowadzić do Izby poselskiej sprawę zaprowadzenia sądów pokoju.“ Wniosek ten, poparty przez posłów: Żuka-Skarszewskiego i Edwarda Gniewosza, Koło przyjęło i do komisyi tej, na wniosek przewodniczącego, wyznaczono: pp. Madeyskiego, Byka, Rozwadowskiego, Żuka-Skarszewskiego i Roszkowskiego.

Poseł Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił, że Rada powiatowa stryjska nadesłała na jego ręce petycyę do Rady państwa, aby urzędnikom krajowym przyznano te uwzględnienia na drogach żelaznych państwowych, jakie przyznano urzędnikom państwowym, a wykazawszy słuszność tego żądania i korzyści ztąd dla kraju, żądał upoważnienia wniesienia tej petycyi do Rady państwa i poparcia jej przez Koło. — Rozwinęły się rozprawy nad tym przedmiotem, wśród których p. Biliński zgadzając się z wnioskiem Abrahamowicza, wykazał jednak, że należy przedewszystkiem starać się o daleko ważniejsze dla całego kraju ogólne zniżenie taryfy opłat od przewozu produktów i towarów kolejami państwowemi, co niedługo przyjdzie pod obrady Izby poselskiej.

Poseł Abrahamowicz Dawid, popierając wniosek Abrahamowicza Eugeniusza, żądał, aby polscy członkowie komisyi kolejowej izbowej starali się o przedłożenie przez tę komisyę Izbie do uchwały wniosku, odpowiadającego żądaniom w petycyi wyrażonym. Poseł Chrzanowski poparł żądanie zniżenia przedewszystkiem ogólnej taryfy przewozu towarów i produktów, a przypomniał, że Izba poselska uchwaliła w r. z. rezolucyę wzywającą rząd, iżby i urzędnikom magistratów miast, rządzących się własnym statutem, a którzy zastępują niejako urzędników państwowych, przyznać takie same zniżenia na kolejach państwowych, jak urzędnikom państwowym; gdy zaś przed kilkunastu dniami przedłożył Kołu petycyę urzędników magistratu krakowskiego w tej sprawie, Koło postanowiło żądać ponowienia przez Izbę rezolucyi wspomnianej; należy przeto odpowiednio tym postanowieniom uzupełnić wniosek Abrahamowicza. Poseł Lewicki poparł żądanie p. Chrzanowskiego, domagając się zarazem objęcia rezolucyą wspomnianą urzędników Wydziału krajowego. Poseł Abrahamowicz Eugeniusz, przyjmując żądane poprawki, wniósł: „Koło raczy uchwalić, aby polscy członkowie komisyi budżetowej przy obradach nad budżetem kolei państwowych starali się uzyskać dla systemizowanych urzędników Wydziału krajowego, Rad powiatowych i urzędników miast rządzących się oddzielnym statutem, takie uwzględnienia na kolejach państwowych, jakie służą urzędnikom państwowym.“ — Koło wniosek ten przyjęło.

Następnie Koło przystąpiło odpowiednio regulaminowi swemu, do ponownego wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrani zostali dotychczasowi członkowie tej komisyi pp.: Jaworski, Biliński, Benoë, Czerkawski i Madejski.

Pos. Chrzanowski nadmieniwszy, że posłowie polscy w Radzie państwa winni się starać o przeprowadzenie uchwał Sejmu, przypomniał, że w grudniu r. z. Koło na jego wniosek postanowiło starać się o przeprowadzenie ustawy, uchwalonej przez Sejm w listopadzie r. z. co do regulacyi rzeki Białej i obwałowania Dunajca, a na mocy tej ustawy Sejm zamieścił w budżecie krajowym na rok 1891 sumę 30,000 złr., jako pierwszą ratę na tę regulacyę, pod warunkiem, jeżeli Rada państwa uchwali ustawę, wyznaczającą ze skarbu państwa 60% sum potrzebnych na tę regulacyę. Jako pierwszy krok w tych staraniach, Koło wyprawiło deputacyę do ministrów z żądaniem, aby rząd przedłożył Radzie państwa projekt wspomnianej ustawy i przedstawił do sankcyi ustawę sejmową. Deputacya ta, w której brał udział, rozpoczęła starania, gdy Izba poselska została w grudniu r. z. odroczoną, a następnie Rada państwa rozwiązaną. Wniósł więc teraz o ponowne wyprawienie deputacyi do ministrów, iżby uczynili zadość powyżej wymienionym żądaniom. Koło wniosek ten przyjęło i wyznaczyło do tej deputacyi tych samych posłów, co w grudniu r. z., t. j. prze-

wodniczącego Jaworskiego, Chrzanowskiego, Rutowskiego i Struszkiewicza.

Pos. Byk poruszył sprawę regulacyi podatku konsumcyjnego. Wykazawszy potrzebę regulacyi tego podatku, niebezpieczeństwa, które wynikłyby z wniosku postawionego w tym względzie przez p. Mengera, zaproponował, aby posłowie polscy zażądali w Izbie poselskiej reformy podatku konsumcyjnego i w tym celu przedłożyli następujący wniosek: „Wysoka Izba uchwalić raczy: 1) Wzywa się rząd, aby przedłożył projekt ustawy, tyczącej się: *a)* reformy podatku konsumcyjnego w otwartym kraju od mięsa i wina, tak co do taryfy, jak i sposobu poboru; *b)* reformy podatku konsumcyjnego w zamkniętych miastach, z wyjątkiem miasta Wiednia, z możliwem uwzględnieniem miejscowych stosunków, oraz interesów gospodarskich i finansowych tychże miast. 2) Aby pod względem formalnym ten projekt ustawy przekazała Izba do roztrząśnienia komisyi swojej podatkowej, powiększywszy liczbę jej członków do 36.“ — Po krótkich rozprawach Koło wniosek ten przyjęło.

Pos. Szczepanowski wykazawszy, iż nafta galicyjska z trudnością wytrzymuje konkurencyę z naftą, sprowadzaną z zagranicy do Węgier i tamże rafinowaną, z powodu, iż rząd węgierski zniżył bardzo taryfę na kolejach węgierskich dla nafty w Węgrzech rafinowanej, a ustanowił wysokie opłaty na przeprowadzenie wagonów austryackich na koleje węgierskie *(Überfuhrgebühren)*, zażądał, aby Koło polskie przez swoje prezydyum domagało się od ministra handlu: *a)* aby rząd, korzystając ze swego prawa wpływania na taryfy kolei północnej, domagał się od niej zniżenia na tej kolei taryfy od przewozu nafty do $^{1}/_{10}$ centa od centnara i kilometra, jaką to zniżoną taryfę zaprowadzono niedawno na kolei państwowej; *b)* ażeby zażądał zniesienia wysokiej opłaty, ustanowionej przez rząd węgierski od przejścia wagonów na koleje węgierskie; *c)* ażeby dla nafty węgierskiej zaprowadzono na kolejach austryackich te same taryfy lokalne, jakie rząd węgierski zaprowadził dla nafty galicyjskiej.

Koło po przemówieniach Bilińskiego, Struszkiewicza i Skrzyńskiego, popierających wnioski Szczepanowskiego, wybrało do deputacyi, mającej udać się w tej sprawie do ministra handlu, pp.: Jaworskiego, Bilińskiego, Skrzyńskiego i Szczepanowskiego.

Pos. Kozłowski, będąc sprawozdawcą komisyi budżetowej z jednego działu ministerstwa skarbu, zażądał instrukcyi od Koła w sprawie waluty, która to sprawa będzie poruszaną na posiedzeniu komisyi, a której on jako sprawozdawca pominąć nie może; według zaś jego zdania zaprowadzenie waluty złotej byłoby bardzo niekorzystnem dla kraju. — Po dość długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Biliński, Kraiński, Chrzanowski, Szczepanowski, Dawid Abrahamowicz i Kozłowski, Koło wstrzymało się od powzięcia w tej sprawie uchwały, ale poleciło swym członkom komisyi budżetowej, aby nie parli wcale do szybkiego załatwienia sprawy waluty, wykazywali trudności tego załatwienia, między innemi trudnościami, iż zaprowadzenie waluty wymagałoby odrazu kapitału najmniej 300 milionów złr., a przeto powiększyłoby procenta od długu państwa o 15 milionów złr.

Pos. Rutowski zażądał, aby prezes Koła wobec wniosku p. Spensa, tyczącego się podatku od wódki, zwołał dawną komisyę gorzelnianą, w celu naradzenia się co do zmiany kontyngentu spirytusowego i aby zażądał od ministra skarbu dat co do wyprodukowanego w Galicyi spirytusu w ostatniem trzyleciu. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Jaworski, Piniński, Włodzimierz Gniewosz, Koło postanowiło wybrać nową komisyę gorzelnianą z 7 członków, a na wniosek p. Alfonsa Czajkowskiego, odroczono wybór tej komisyi do następnego posiedzenia.

Ponieważ w komisyi budżetowej izbowej przyjdzie zaraz pod rozprawy budżet ministerstwa handlu i komunikacyi, przeto na wniosek pos. Kozłowskiego i Włodzimierza Gniewosza, uchwaliło Koło, iżby polscy członkowie tej komisyi domagali się zniesienia opłaty pocztowej od urzędowych listów Rad powiatowych, o co prosiło wiele Rad powiatowych. Na wniosek p. Chrzanowskiego, Koło poleciło polskim członkom komisyi budżetowej popierać żądanie powiększenia liczby listonoszów w Krakowie, co nawet będzie wnosił sprawozawca tej komisyi pos. Russ, któremu p. Chrzanowski wręczył memoryał w tej sprawie, oraz żądanie posunięcia naczelników urzędów pocztowych w Krakowie, Tryeście i Gracu z VIII do VII klasy. — Na wniosek p. Sokołowskiego Koło uchwaliło: „Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej, aby poparli petycyę konduktorów kolei państwowych, wniesioną już do Rady państwa o polepszenie ich bytu i policzenie lat służby“. — Pos. Roszkowski wniósł: „Koło przedsięweźmie starania, aby subwencya, przyznana przez rząd Radzie powiatowej rudeckiej w kwocie 10.400 złr., wstawioną została do budżetu na r. b.“ Koło wniosek ten przyjęło.

Przew. Jaworski zdał sprawę z petycyi p. Antoniego Wajdy, właściciela dóbr w powiecie grybowskim, wniesionej w sprawie poboru podatku gorzelnianego. Główna treść tej petycyi, odnosząca się do zażalenia petenta z powodu nieprzyznania mu bonifikacyi na mocy § 70 ustawy przy przerobieniu spirytusu na rosolis, nie może być podstawą do przedsięwzięcia kroków ze strony Koła, gdyż sprawa ta już w toku instancyj rozstrzygniętą została. Co się zaś tyczy poruszanych w tej petycyi postanowień ustawy o podatku od spirytusu, wykazał przewodniczący, że w myśl memoryałów, przedłożonych rządowi, sprawą tą zajmowało się tak Koło, jak i jego komisya gorzelniana.

Polityka negacyi.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

W pewnej części prasy polskiej w Galicyi zakorzeniło się dziwaczne pojęcie o zadaniach i stanowisku niezawisłej prasy polskiej. Odłam ten prasy mieni się najchętniej organem partyi postępowej, demokratycznej, niekiedy nawet wprost lewicy sejmowej, w rzeczywistości jednak cała jego działalność i polityka zdradza smutne zaślepienie i ducha negacyi, który częstokroć wbrew woli i intencyi tych organów, czyni je więcej rządowemi niż same organa rządowe, więcej reakcyjnemi niż organa reakcyjne, więcej kompromitującemi politykę lewicy sejmowej, niż najdosadniejsza krytyka przeciwników zdołałaby uczynić. Doszło do tego, że wskutek swego bezwzględnie negacyjnego stanowiska zmyśla prasa ta sama w bieżącej polityce parlamentarnej urojone czyny i błędy, jakoby przez Koło polskie popełnione, rozsiewa fałszywe pogłoski o „dokonanych“ zmianach w tej polityce, aby mieć pozór do wytoczenia „zasadniczych“ argumentów i zarzutów i nieopatrznego denuncyowania w ten sposób naszej reprezentacyi narodowej przed swoimi i obcymi.

W chórze tej negacyjnej opozycyi przewodzi oficyalny organ lewicy sejmowej w Krakowie *Nowa Reforma*, która też w swem zaślepieniu doprowadziła do tego, że w jej artykułach politycznych z ostatniego miesiąca mieści się zbiór najrozmaitszych kombinacyj dla naszej polityki parlamentarnej, formalny słownik polityczny pod adresem Koła polskiego. Czytelnik znajdzie tam to gorące nawoływanie do sojuszu z Czechami, a zerwania z „reakcyjnym“ klubem Hohenwarta, to znowu rezygnacyjne zaniechanie polityki słowiańskiej wskutek „zacietrzewienia“ Młodoczechów i domaganie się sojuszu z lewicą liberalną, jako stronnictwem wolnomyślnem, nakoniec znowu natchnione anatema rzucone na tę samą lewicę za jej zapędy centralistyczne, a gwałtowne umizgi do autonomicznego klubu Hohenwarta, na jeden dzień przedtem za klerykalizm potępionego.

Nawet tej niekonsekwencyi w programach i radach, przeglądającej z każdego artykułu *Nowej Reformy*, nie dziwilibyśmy się wobec dzisiejszej niepewnej i trudnej sytuacyi parlamentarnej, gdyby nie przenikał jej wyłącznie ślepy duch negacyi i niezadowolenia z wszystkiego, co Koło polskie zrobi lub tylko zamierzy. Tak też od czasu ostatniego zwrotu w polityce rządu, *N. Reforma* zaczęła się domyślać, iż Koło polskie liczy się już z myślą tyle przez nią samą zachwalanego sojuszu z lewicą liberalną. Wystarczyło to organowi temu do nagłego i niespodziewanego odwrotu, bo przerzucenia się na to stanowisko, na którem Koło polskie od początku sesyi parlamentarnej dotychczas konsekwentnie pozostaje, mianowicie pośredniczenia między stronnictwami. — Większość od wypadku do wypadku i polityka utylitarna — oto najnowsza rada *N. Reformy.* Tym razem organ ten o tyle się przerachował, że zbyt skwapliwie i przedwcześnie wrócił na grunt, obrany przez większość Koła, a najbardziej zaczepiany właśnie przez demokratycznych posłów krakowskich.

Do tej polityki *Nowej Reformy* i jej tygodniowej koleżanki lwowskiej nawykliśmy od dawna i nie uważaliśmy za stosowne podawać do wiadomości naszych czytelników wyjątków z obfitego słownika, czy komeniusza politycznego, tych niby postępowych organów.

Taktyka ich ma zresztą niejakie cechy utylitarne, ponieważ żaden wypadek polityczny nie może ich niespodziewanie zaskoczyć i zawsze będą mogły powołać się na swe dawniejsze „zdanie“ zaczerpnięte z własnego komeniusza, że już dawno to przewidziały lub tego doradzały. Pragnęlibyśmy tylko, aby raczyły oszczędzić także naszej *Gazecie* swych względów i odmówiły naszym poglądom miejsca w swych łamach, ilekroć zaślepione namiętnością, niezdolne są do wyznania prawdy. Radzimy *Nowej Reformie* pozostać przy polityce negacyi, a nie upiększać jej jeszcze polityką haniebnego kłamstwa i potwarzy. W sobotnim naszym artykule „Warunek autonomii“ zaznaczyliśmy nielojalne stanowisko hr. Taaffego, zajęte w znanej deklaracyi wobec Czechów i autonomii czeskiej, ale zarazem podnieśliśmy, że hr. Taaffe stanął w jednym ustępie zasadniczo na gruncie autonomicznym i Koło polskie może w prostej konsekwencyi tego oświadczenia już dzisiaj starać się o przeprowadzenie programu autonomicznego w naszym kraju.

Nowa Reforma przytacza nasze słowa do tego ustępu mowy prezydenta ministrów się odnoszące i utrzymuje, że naszem zdaniem „znieczulenie“ konstytucyi nie zagraża programowi autonomicznemu, bredząc zarazem dyplomatycznie o „foremkach rządowych,“ wierna swemu zwyczajowi poniewierania i denuncyowania wszystkiego i wszystkich, którzy nie chcą iść w ślady jej politycznego komeniusza. Zaiste nie zazdrościmy *N. Reformie* jej „niezależności“ i „rozumu politycznego,“ jeżeli uosobienie tych przymiotów widzi jedynie w polityce negacyi i potwarzy.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ DRUGA.

List XXIV.

Orenburska gub. 2 marca 1890 r.

List wygnańców z gubernii Siedleckiej, powiatu . . . parafii . . . ze wsi . . . pozostających teraz w orenburskiej gubernii, wsi . . .

Gdy nas przywieziono do wyżej pisanej wsi, dali nam miejsce w kancelaryi, ale w przeciągu niejakiego czasu kazali nam najmować kwaterę, aleśmy się na to nie zgodzili i do tego czasu pozostajemy na tej samej kwaterze, dwie familie.

W roku 1888 nie dali nam spokoju, tylko nas męczyli, bo nam nie dali drzewa palić w piecu, a jak sobie jakich gałązek nazbieramy i zapalim w piecu, żeby choć ugotować dla małych dziatek co do zjedzenia, to nie dali, tylko zaraz ogień zaleją. Tośmy cierpieli srogie udręczenie, bo nie było gdzie ugotować strawy, tak, że po trzy tygodnie gotowanego nic my nie jedli. Mrozy były na 50 stopni, to też zaraz w r. 1888 umarła moja bratanica z tego udręczenia. Co do pochowania nieboszczycy nikt nam nie przeszkadzał i my sami ją pochowali, jak tylko mogli, a prawosławne popy nie przystąpiły do nas, bo nie mieli prawa. Miłosierdzie boskie broniło nas, że nam w niczem nie szkodziły moskiewskie sidła. . . . i my sami z wielkim żalem oblewaliśmy łzami nasz smutek i nasze biedne życie.

Ale spokoju nieprzyjaciel nam nie daje i koniecznie z kancelaryi nam się kazali wynosić, aż 20 czerwca 1890 r. ustawili sikawkę w okno o godzinie dziesiątej w nocy i zlali nas wodą tak, że mało nasze dziatki nie pomarły ze strachu, bo nie było suchej nitki na nas. O mój Boże, co za srogość nieprzyjacielska tak męczyć nieszczęśliwych wygnańców. Pierwszego września 1889 r. przyszli do nas Uriadnik i wójt z wielu ludźmi i wyrzucili nas na środek ulicy i nie dali nam izby, więc my się marnowali pod gołem niebem, a że były wiatry i deszcze, to dzieci i stare kobiety mało nie pomarły, bo w tym miesiącu bywa w tych stronach już chłodno. Poszliśmy tedy do gubernii, ale że starzy i dzieci, mało nam w drodze nie pomarzły, więc zostawiliśmy ich w drodze, a my mężczyźni poszliśmy do gubernatora w Orenburgu. Zaszliśmy do niego i mówimy, żeby nas tak nie dręczyli. Co chcesz, to z nami rób, ale my domów najmować tutaj w waszych stronach nie będziemy; puszczaj nas do naszej własnej ziemi, bo my tu nie przyszli po ochocie. A gubernator nam odpowiedział: idźcie do tej wsi, gdzieście byli, a ja rozporządzę, żeby wam dali kwaterę. Więc my wrócili do swojej czeladki, którąśmy zostawili po drodze i wróciliśmy do wsi, a gubernator przysłał rozkaz, żeby nam dali kwaterę we włości. Mamy więc kwaterę, ale niema żadnej wygody, tylko tyle, że nie jesteśmy na dworze, bo ciepła niema i cierpim ciężkie mrozy tak, że woda nam marznie, a dzieci mało nie pomarzną, a nasz ojciec, który był lat 19 wygnany w Chersońskiej gubernii, a jak nas z domu wywieźli, to i jego tutaj przywieźli, ma już lat 70 i od zimna już niema zdrowia.

Za przysłane. . . . waszej Wielebności serdecznie dziękujem, bo i nasza familia dostała. Ja przybył do. . . . na ten sam dzień, w którym oni otrzymali list, a także przybyły dwie inne rodziny, to nas było cztery familie przy odebraniu tego listu. Tośmy się bardzo uradowali i dziękujem Panu Bogu, że nas nie opuszcza i dodaje pomocy przez pobożnych chrześcian katolików, którzy o nas nie zapominają. Dziękujem Waszej Wielebności za troskliwą pamięć, oraz wszystkim gorliwym chrześcianom katolikom. Panom i Paniom dziękujem, za waszą jałmużnę; niech Wam Pan Bóg wynagrodzi w szczęściu i zdrowiu i wszelkiej pomyślności.

Jeszcze muszę nadmienić, żem otrzymał list od żony z Królestwa polskiego, to piszą mi, że bardzo mordują ludzi i przymuszają, żeby świętowali ruskie święta, a po drugie tych, którzy śluby brali w Krakowie, to ich rozganiają i do haresztu zabierają i pieniężną karę nakładają, po 20 rubli i więcej. I o małe dzieci też męczą, żeby chrzest przyjmowały u popów i karzą po kilka rubli. To niech Bóg broni, co ten nieprzyjaciel wyrabia i mówi, że będzie wywoził na Afońską górę.(?)

Tak mi pisze żona, bo my jesteśmy rozłączeni, jak para ptaków z gniazda jednego, bo mnie wzięli, a żona i synuszek, to pozostają w Siedleckiej gubernii, opuszczone sieroty. Ale więcej takich jest tutaj rozłączonych, bo też i żony pozabierał z dziećmi, a mężowie zostali w Siedleckiej gubernii. Niektóry mąż chciał sobie zatrzymać choć jedno dziecko, to nie dali, tylko wyrwali z rąk i zabrali z matką na wygnanie, a ojca zostawili bez żony i bez dziatek.

O jakież to było żałosne nasze rozłączenie i płacz rzewny, rozstawać się ze swojemi żonami i dziatkami! Tośmy byli jak pomarli z tego smutku i żalu! O. Matko Boska Częstochowska! wejrzyj na nas nieszczęsnych wygnańców, cośmy oddaleni w tak dalekie strony, mąż od żony i od dzieci, a żona od męża z malutkiemi dziatkami. Bo tym kobietom, które tu są bez mężów z maleńkiemi dziećmi, to jest wielka bieda w cudzej stronie, bo takie dzieci były, co miały po pół roku. Więc srogie prześladowanie cierpiały, bo nie miał nieprzyjaciel litości ani nad małemi, ani nad starymi, tylko męczył srogo i męczy bez litości, do tej pory, a nie folguje. I na tych słowach kończę mój list Upadam do nóg waszej Wielebności i Panom i Paniom i proszę wybaczyć, że niewyraźnie piszę, bo jesteśmy ludzie prości, nieuczeni, tylko samouki.

Encyklika Leona XIII o kwestyi socyalnej.

II.

Pominąwszy nawet niesprawiedliwość, to nie można również zaprzeczyć, że system socyalistyczny, który znosi opiekę ojcowską, a w jej miejsce pragnie zaprowadzić powszechną opiekę państwa, sprowadziłby zamięszanie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Nieznośne skrępowanie wszystkich, niewolnicza zależność byłaby następstwem zastosowania tego systemu. Otwarłoby to na oścież wrota niezgodzie i prześladowaniu wzajemnemu. Wraz z usunięciem zachęty do pilności i gorliwości, zniknęłoby źródło dobrobytu wszelkiego. Z wymarzonej równości wszystkich nie powstałoby nic innego, jak ten sam opłakany stan poniżenia dla wszystkich.

Z tego wszystkiego pokazuje się zgubność zasad socyalistycznych, wedle których państwo powinno zagarnąć wszelką własność prywatną i zamienić ją w dobra publiczne. Taka teorya przynosi jedynie wszelką szkodę pracującym klasom, na których korzyść ma być wymyśloną, sprzeciwia się naturalnym prawom każdego człowieka, wykrzywia powołanie państwa i uniemożliwia spokojny rozwój społecznego życia. Przy wszystkich usiłowaniach, zdążających do zapobieżenia obecnym klęskom społecznym, należy zatem koniecznie trzymać się zasady, że własność prywatna jest świętą i nienaruszalną. Przechodzimy teraz do wyjaśnienia tego, gdzie należy szukać tej zewsząd pożądanej pomocy w smutnem położeniu stanu robotniczego.

Przystępujemy do tego zadania z całą ufnością i w przekonaniu, że Nam tu należy zabrać głos. Bez zawezwania bowiem pomocy religii i Kościoła niepodobna znaleźć wyjścia z tego zamętu; ponieważ straż nad religią i kierownictwo sił i środków kościelnych w Naszem przedewszystkiem jest złożone ręku, przeto milczenie nasze mogłoby się wydawać uchybieniem Naszemu obowiązkowi. Bez wątpienia jest w tej ważnej kwestyi niezbędnem także współdziałanie i usilność innych czynników, a mamy tutaj na myśli książąt i rządy, klasy posiadające i pracodawców, i wreszcie samych robotników, o których los tutaj chodzi — ale mówimy z całym naciskiem: Jeżeli się nie uwzględni Kościoła, natenczas nadaremnemi będą wszelkie usiłowania. Kościół to bowiem głosi z Ewangelii skarby nauk, pod których potężnym wpływem uciszy się walka, albo przynajmniej musi stracić swą zaciekłość i przybrać łagodniejszą postać; on to nietylko poucza umysły, lecz nadto wpływa potężnie na odpowiednie chrześcijańskim zasadom uregulowanie obyczajów u każdej jednostki; Kościół to zajmuje się bezustannie tem, aby podnieść socyalne stanowisko niższych warstw za pomocą użytecznych urządzeń; on wreszcie przejęty jest pragnieniem, aby siły i dążności wszystkich stanów zespoliły się w celu popierania prawdziwych interesów robotniczych i uważa za niezbędne przodownictwo państwowej władzy w drodze ustawodawstwa w obrębie potrzebnych granic, aby cel mógł zostać osiągniętym.

Przedewszystkiem należy wychodzić z nadanego, niezmiennego porządku rzeczy, wedle którego w obywatelskiem społeczeństwie niemożliwem jest zrównanie wysokich i niskich, bogatych i ubogich. Niechaj socyaliści starają się urzeczywistniać podobne marzenia, lecz daremną jest walka przeciwko porządkowi natury. Ona to w istocie stworzyła wśród ludzi różnice równie liczne, jak głębokie: różnice inteligencyi, talentu, zręczności, zdrowia, siły; różnice konieczne, z których rodzi się sama z siebie nierówność warunków. Nierówność ta zresztą wychodzi na korzyść wszystkich, tak społeczeństwa, jak jednostek. Życie bowiem socyalne wymaga organizmu bardzo urozmaiconego i różnorodnych czynności i właśnie różność stosunków wzajemnych skłania ludzi do dzielenia tych czynności między siebie.

Co do pracy w szczególności, już człowiek nawet w stanie zupełnej niewinności nie był przeznaczony do życia próżniaczego, ale do tego, co wola jego byłaby przyjęła dobrowolnie jako zatrudnienie przyjemne, dodała konieczność, po pierwszym grzechu, uczucie przykrości, nakładając to jako pokutę „Przeklętą będzie ziemia w dziele twojem: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego.“ (I. Mojż. 3, 17). Tak samo dzieje się z innemi klęskami, które spadły na człowieka: na tym padole nie będą one miały końca, ani pokoju, ponieważ zgubne owoce grzechu są gorzkie i cierpkie i muszą to warzyszyć człowiekowi aż do ostatniego jego tchnienia. Boleść i cierpienie są udziałem ludzkości i ludzie napróżnoby próbowali wszystkiego, aby je usunąć, nie powiedzie im się to nigdy, jakichkolwiek użyliby sposobów i jakiekolwiek rozwinęliby siły. Jeżeli istnieją tacy, którzy przypisują sobie tę potęgę, którzy biednemu przyobiecują życie wolne od cierpień i troski, oddane spoczynkowi i wiecznym uciechom, ci niezawodnie oszukują lud i stawiają mu zasadzki, w których się kryją na przyszłość klęski okropniejsze od obecnych. Najsłuszniej zatem brać rzeczy, jak są, i jak powiedzieliśmy, gdzieindziej szukać środka, zdolnego ulżyć naszym nieszczęściom.

Głównym błędem w traktowaniu niniejszej kwestyi jest to, że się wierzy, iż dwie te klasy są z natury nieprzyjaciółmi wzajemnymi, jak gdyby natura była uzbroiła bogatych i ubogich, aby walczyli ze sobą nawzajem w uporczywej walce. Jest to tak wielkim błędem, że należy prawdy szukać w całkiem odmiennej zasadzie; tak samo bowiem, jak w ciele członki, mimo swej różnicy, zgadzają się wybornie między sobą, tworząc całość odpowiednią, którą nazwać można symetryczną — tak i w społeczeństwie obiedwie klasy są przeznaczone do harmonijnego połączenia się i utrzymywania wzajemnie zupełnej równowagi. Potrzebują one koniecznie jedna drugiej — kapitał nie może istnieć bez pracy, ani praca bez kapitału. Zgoda rodzi porządek i piękno — a przeciwnie, z wiecznej walki powstaje zamięszanie i zdziczenie. Do usunięcia tej walki i wyrwania złego z korzeniem posiadają instytucye chrześciańskie skuteczne i liczne środki. Nasamprzód cały zasób prawd religijnych, których Kościół jest stróżem i tłómaczem, dąży do zbliżenia i pogodzenia obydwóch klas, przypominając bogatym i biednym obowiązki wzajemne, a przedewszystkiem te, które wypływają ze sprawiedliwości. Pomiędzy temi obowiązkami następujące odnoszą się do biednego i robotnika: powinien on wiernie i sumiennie dostarczać pracy, do jakiej się zobowiązał przez dobrowolny i sprawiedliwy układ; nie wolno mu krzywdzić swego pracodawcy ani w mieniu, ani w osobie; żądań swoich nie powinien popierać za pomocą gwałtu i nadawać im postaci buntu; powinien unikać ludzi przewrotnych, którzy w podstępnych rozmowach rozbudzają w nim zwodnicze nadzieje i czynią mu wielkie przyrzeczenia, które kończą się tylko gorzkiem rozczarowaniem i utratą mienia. Bogatym i pracodawcom nie wolno obchodzić się z robotnikiem, jak z niewolnikiem — lecz mają oni szanować w nim godność człowieka, uszlachetnioną jeszcze godnością chrześcianina.

Praca fizyczna, jak to potwierdza rozsądek i filozofia chrześciańska, nie jest przyczyną wstydu, lecz owszem, przynosi zaszczyt człowiekowi, ponieważ mu dostarcza szlachetnego sposobu do utrzymania życia. Wstydem zaś i nieludzkością jest używać ludzi jako nędznych narzędzi dla zysku i cenić ich tylko wedle siły ich rąk.

Chrześciaństwo oprócz tego przepisuje, aby uwzględniano potrzeby duchowe robotnika i dobro jego duszy. Pracodawcy winni czuwać nad tem, aby robotnicy o właściwym czasie pełnili obowiązki religijne, aby nie byli wystawiani na pokusy i niebezpieczeństwa moralne, aby nic nie osłabiło w nich upodobania do życia domowego, ani do oszczędności. Chrześciaństwo także zabrania pracodawcom obciążać podwładnych pracą nad siły, albo nieodpowiadającą ich płci lub wiekowi.

Pomiędzy główne obowiązki atoli należy w pierwszym rzędzie postawić obowiązek oddania każdemu zarobku, jaki mu się należy. Aby oznaczyć sprawiedliwą miarę zapłaty, należy uwzględnić różne warunki. W ogóle, niechaj bogaty i pracodawca pamięta, że wyzyskiwanie ubóstwa i niedostatku i spekulowanie na nędzę, są rzeczami, których zabraniają tak prawa boskie, jak ludzkie, że pozbawiać kogoś zapłaty za jego pracę, byłoby zbrodnią wołającą o pomstę do nieba. „Oto zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, która jest zatrzymana od was, woła: i wołanie ich weszło do uszu Pana Zastępów.“ (Jak. V, 4).

Wreszcie bogaci powinni zabronić sobie uroczyście wszelkiego postępku gwałtownego, wszelkiego oszukaństwa, wszelkiej manipulacyi lichwiarskiej, któraby mogła naruszać oszczędności biednego, a to tem więcej, że tenże mniej jest zdolnym do bronienia się i że jego mienie, będąc mniejszem, przybiera świętszy charakter.

Czyż posłuszeństwo dla tych praw, pytamy, nie wystarczałoby samo, aby usunąć wszelkie rozdwojenie i jego przyczyny? Kościół św. jednakże, pouczany i kierowany przez Jezusa Chrystusa, sięga jeszcze dalej; daje on przepisy jeszcze zupełniejsze, ponieważ dąży do ścieśnienia węzłów jedności między obydwoma klasami i zespolenia ich zupełnie węzłami zobopólnej przychylności. Nikt nie miałby prawdziwego pojęcia o życiu doczesnem, ani nie umiałby cenić jego istotnej wartości, gdyby nie pamiętał o innem życiu, które jest nieśmiertelnem. Usuńcie to ostatnie, a natychmiast zniknie prawdziwe pojęcie uczciwości, co więcej, cały świat stanie się niedocieczoną tajemnicą.

Kiedy opuścimy to życie, wtenczas dopiero żyć zaczniemy: istotnie ta prawda, której nas uczy przyroda sama, jest dogmatem chrześciańskim, na którym spoczywa, jako na najpierwszej podstawie, cały ustrój religii.

Nie, Bóg nas nie stworzył dla tych rzeczy błahych i niestałych, lecz dla dóbr niebieskich i wiecznych; ziemi tej nie dał nam na stałe mieszkanie, lecz jako miejsce wygnania. Czy będziecie opływali w bogactwa i to wszystko, co się zowie darami szczęścia, lub czy będziecie ich pozbawieni, to nie wpłynie bynajmniej na szczęśliwość wieczną: chodzi tylko o to, jaki z nich zrobicie użytek. Przez swoje łaskawe odkupienie Chrystus Pan bynajmniej nie usunął smutków, które stanowią prawie cały wątek życia doczesnego; czyni On z nich podnietę do cnoty i zamienia w źródło zasług, tak, iż niema człowieka, któryby mógł rościć prawo do nagrody wiecznej, jeżeli nie postępuje krwawemi śladami Jezusa Chrystusa: „Jeżeli cierpimy z nim, będziemy z nim wespół panowali.“ (II Tym. II. 12).

Zresztą sam wybierając krzyż i mękę, złagodził On dziwnie jego ciężar i gorycz i aby nam cierpienie jeszcze uczynić znośniejszem, do przykładu swego dodał jeszcze łaskę i obietnicę nagrody bez końca: „Albowiem to, które teraz jest prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistej w nas sprawuje.“ (II Cor. IV. 17).

KRONIKA.

Kraków 3 czerwca.

— **Uroczysta procesya** ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego odbędzie się, jak lat ubiegłych, tak i w tym roku w piątek dnia 5 b. m. o godz. 7½ wieczorem z kościoła św. Barbary na Mały rynek, na którą Przewielebne Duchowieństwo i wszystkich wiernych się zaprasza. Kazanie powie X. Długołęski T. J.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wyjechał wczoraj ze Lwowa na Bóbrkę do Żydaczowa i Kałusza, w celu przeprowadzenia lustracyi tamtejszych starostw. P. Namiestnikowi towarzyszy w tej podróży p. starosta Mauthner.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** wyjechał do Paryża wraz z delegatem Rady Drem Franciszkiem Paszkowskim, celem wręczenia adresu ks. Aleksandrowi Lubomirskiemu, którego wielce szlachetnej hojności zawdzięcza Kraków „Schronisko dla osieroconych chłopców;“ z jego także fundacyi powstał już w Łagiewnikach zakład dla zaniedbanych dziewcząt.

Zapiski osobiste. Biskup rumuński Bondele przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia.

— **Między osobami,** które podczas wczorajszej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy teatr zaproszone były jako pierwsze do uderzenia młotkiem w płytę, pokrywającą akt fundacyjny, wypuszczono we wczorajszem sprawozdaniu przez omyłkę nazwisko pani Antoniny Hoffmannowej. Poczuwamy się do obowiązku sprostowania tej omyłki, tem bardziej, że przy uroczystości, która tak żywo obchodziła świat artystyczny krakowski, nie mogło braknąć udziału, a w sprawozdaniu nie powinno było braknąć nazwiska najznakomitszej artystki naszej sceny.

— **Prof. Teichman,** który dotychczas w kraju czynnego udziału w wystawach nie brał, zgłosił po raz pierwszy na wystawę przyrodniczo-lekarską, mającą się odbyć w lipcu b. r. podczas trwania zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, nowy sposób, a jedyny w swoim rodzaju, przechowywania przez całe szeregi lat okazów anatomicznych i zoologicznych. Przed 30 laty przez prof. Teichmana przechowane owady, żaby, ryby, jaszczurki i węże, dzisiaj przedstawiają się bez ochrony szkła, bez przykrycia, bez słoja ze spirytusem lub jakimkolwiek płynem konserwującym, wprost na stole ułożone, jak żywe, z zachowaniem oprócz świetności barw naturalnych, nawet gibkości nóg i skrzydeł, której przy zasuszaniu takich okazów zawsze brak. Przedmioty te można bardzo wygodnie brać w rękę, poruszać ich członkami bez obawy uszkodzenia, jednem słowem jest to tak zadziwiające i prawie nie do uwierzenia, że gdyby nie poważna osobistość uczonego profesora, mogłoby za bajkę uchodzić. Sposób ten konserwowania zastosowuje prof. Teichman także do preparatów anatomicznych, a mózgi ludzkie, jakie przy sposobności opatrywania wyżej wymienionych zwierząt nam okazywał, tak samo przechowane, wyglądają jakby były zrobione z jakiejś masy giętkiej, sprężystej, zupełnie bezwonnej, a przecież z zachowaniem najdoskonalszem kształtów pierwotnych i barwy. Ze sposobu tego konserwowania nie robi prof. Teichman wcale tajemnicy, postanowił bowiem w katalogu wystawy objaśnić swój sposób, który, jak twierdzi, jest zupełnie prosty, a nawet wcale niekosztowny, bo tańszy od wszelkich innych zwykle używanych. Wiadomość ta niemało zapewne ucieszy wszystkich zbieraczy okazów zoologicznych i przyczyni się znacznie do rozszerzenia zamiłowania do nauki praktycznej tak ważnego działu z nauk przyrodniczych. Z naszej strony powinszować tylko możemy komitetowi, że rzecz takiej wartości dla nauki na wystawę pozyskał.

— **Pomnik grobowy Jana Kirszteina,** zwanego Cerasinem, sławnego prawnika polskiego z XVI wieku, pomieszczony zewnątrz kościoła NP. Maryi obok głównej kruchty, od lat wielu domaga się restauracyi. Zwracamy na to raz jeszcze uwagę prawników naszych, którzy wzięli już inicyatywę w sprawie odnowienia pomnika. Ale dotąd składki płyną słabo. Pomnik najlepiej dałby się zabezpieczyć na przyszłość, gdyby go po wyrestaurowaniu, przeniesiono go do wnętrza kościoła lub kaplicy.

— **Program festynu,** mającego się odbyć w parku Dra Jordana w dniu 6 b. m. na rzecz Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie, jest następujący:

I. część: Koncert dwóch muzyk wojskowych i „Harmonii“ krakowskiej; chóry „Sokoła“ i „Gwiazdy;“ zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dzieci; ćwiczenia wojskowe pułku „dzieci krakowskich;“ Żywe obrazy. II. część: Wesele krakowskie, składające się z przeszło 50 uczestników, żywe obrazy; na zakończenie wielkie ognie sztuczne.

Początek o godzinie 4 obwieszczą salwy z moździerzy. Wstęp do ogrodu 30 ct., nie kładąc tamy dobroczynności. W razie niepogody festyn zostanie odłożonym.

Nie potrzeba zdaje się zachęcać publiczności naszej do udziału ochotnego i serdecznego, gdy idzie o pomnożenie dochodu na rzecz krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. Mówią o niem i za nie owe rozsiane w kraju i mnożące się ciągle Czytelnie, do których Towarzystwo niesie pierwszy promień rzetelnej oświaty. Mówią tysiące, może już dziesiątki tysięcy dzieł dobrych i pożytecznych, rozdanych między lud ze zdrową umysłową strawą. Mówią wreszcie podjęte ostatniemi czasy kroki w sprawie zawiązania powiatowego zarządu Kółek rolniczych, w sprawie urządzania odczytów popularnych, wydawania pisma dla rękodzielników. Na takie cele przyczynić się do dochodu zapragnie obywatelstwo krakowskie i pewno licznie do parku pospieszy, a tem samem zaznaczy, iż oświata ludu nie jest mu obojętną.

— **W Towarzystwie strzeleckiem** odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. rezygnacya obecnego króla kurkowego z dobiegającego do kresu jego panowania, poczem rozpocznie się strzelanie, t. zw. królewskie, w którem strącający ostatni szczątek kura zy-

skuje godność królewską. Wieczorem zaś o godzinie 6 odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

— **Przedstawienia Liliputów** rozpoczęły się wczoraj w budynku teatralnym, wobec dosyć licznie zgromadzonej publiczności, ciekawie przyglądającej się miniaturowym artystom. Jest ich dziewięciu: cztery panie i pięciu panów. Niektórzy z nich, jak np. Wolf młodszy, p. Jürgens i panna Sturm, odznaczają się rzeczywiście talentem komicznym i pobudzają do śmiechu. Szkoda, że operetka pp. Breitenbacha i Mauthnera, mająca być rodzajem parodyi *Mikada*, jest mało dowcipna i niezręczna. W każdym razie warto raz zobaczyć jedyne w swoim rodzaju „towarzystwo dramatyczne". Jutro odegrają Lilipuci bajkę romantyczną p. t. *Śnieżyczka*, a w piątek po raz pierwszy *Krawiec w strachu* Nestroya.

— **Kąpiele dla ludu.** Na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożony będzie następujący wniosek: *a)* Z uwagi na brak odpowiednich miejsc kąpielowych dla ludu, Rada miasta uznaje potrzebę zbudowania łaźni tuszowej ludowej, powszechnej, dla użytku publicznego. *b)* W tym celu udziela się kredyt do wysokości 10,000 złr. na pokrycie kosztów budowy i pierwszego urządzenia łaźni. *c)* Fundusz potrzebny na ten cel obmyśli sekcya skarbowa. *d)* Poleca się urzędowi budownictwa miejskiego wykonanie planów budowy i sporządzenie regulaminu zakładowego. *e)* Upoważnia się sekcyę ekonomiczną Rady miasta do obrania odpowiedniego miejsca, oraz do wykonania tej budowy i wewnętrznego wyposażenia zakładu.

— **Magistrat** przesyła nam następujące obwieszczenie: Z powodu zdarzających się wypadków chowania ciał osób zmarłych w niewłaściwem miejscu, przypomina się wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie, że „chowanie zwłok poza obrębem cmentarzy publicznych w prywatnych grobowcach pod kościołami lub kaplicami bezwarunkowo jest wzbronione" i ma się odbywać wyłącznie na powszechnych cmentarzach w zwyczajnych grobach, alboteż w grobowcach, umyślnie na ten cel w obrębie cmentarza wystawionych. Wykraczający przeciw temu karani będą wedle rozporządzenia ministeryalnego z 30 września 1857 r., Nr 198 Dz. u. p.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 maja b. r. nadał dyrektorowi krajowej kasy głównej we Lwowie, Augustowi Wnorowskiemu, w uznaniu jego długoletniej, bardzo pożytecznej działalności służbowej, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował oficyałów pocztowych: Edwarda Pawlina w Rzeszowie, kasyerem pocztowym w Drohobyczu; Szymona Grudzińskiego w Jarosławiu, kasyerem pocztowym tamże; Wilhelma Makuscha we Lwowie, kontrolorem pocztowym w miejscu; Mikołaja Macielińskiego w Czortkowie, zarządcą pocztowym tamże; Antoniego Przesłaszewskiego w Drohobyczu, kontrolorem pocztowym w Rzeszowie i Norberta Blaschiera w Szczakowej, zarządcą pocztowym tamże.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ochojno, w powiecie wielickim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Burze.** Z Dziedzic donoszą nam, iż wczoraj spadł w okolicy Dziedzic i Skoczowa na znacznej przestrzeni ogromny grad, który przez kilka godzin leżał na polach warstwą znacznej grubości. Szkody są znaczne. Ponad Krzeszowicami przeszła wczoraj popołudniu również straszna burza; piorun zabił wieśniaczkę, pracującą w polu.

— **Zamach na cara.** Donosiliśmy już o tem, że według informacyj angielskiego dziennika *Standarda*, na wystawie francuskiej w Moskwie odkryto znaczną ilość dynamitu, świadczącą o projekcie nowego zamachu na życie cara. Oto w dosłownem brzmieniu moskiewska korespondencya *Standarda*: „Wiadomo, że z dnia na dzień odkładano podróż cara do Moskwy; urzędowo tłomaczono to niedyspozycyą carowej. Jeżeli jednak można wierzyć obiegającym pogłoskom, przyczyna była daleko poważniejsza; chodziło mianowicie o nadzwyczajnie rozwiniętą w ostatnich czasach agitacyę nihilistyczną. Przeszłej niedzieli (24 maja), na trzy dni przed zapowiedzianym przyjazdem cara, odkryto w oddziale cłowym wystawy francuskiej cztery wielkie skrzynie z dynamitem. Skutkiem rozporządzenia rządu rosyjskiego wszystkie przesyłki, przeznaczone na wystawę, nie rewidowane były na granicy; otwierano je dopiero w osobnym budynku wewnątrz wystawy. To umożliwiło transport tych skrzyń, które rzekomo miały zawierać maszyny. Nie podlega wątpliwości, że był plan zamordowania cara podczas jego odwiedzin na wystawie. Natychmiast po owem odkryciu zbadano dokładnie grunt, na którym stał pawilon przeznaczony dla cara, z obawy, czy niema tam podkopanych min. Żeby Francuzów nie obrażać, władze udały, że przypuszczają, iż skrzynie stoją na tem samem miejscu jeszcze od czasu ostatniej wystawy z roku 1882. Krążą jeszcze dalsze pogłoski, które warto przytoczyć, jakkolwiek jest rzeczą niemożliwą zaręczyć za ich prawdziwość. Podobno rezydencya jenerał-gubernatora, w której po wyjeździe ks. Dołgorukowa przedsięwzięto reparacye na wielką skalę, ma stanowić punkt wyjścia miny, podłożonej pod drogę, którą car miał jechać do wystawy. Kto sobie przypomina szczegóły zamachu, ukartowanego przed rokiem w petersburskim pałacu zimowym, tego uderzy dziwne podobieństwo towarzyszących okoliczności i ten przyzna, że pogłoski mają cechę prawdopodobieństwa. Jak się dalej dowiaduję, w okolicy Tweru odkryto minę pod tamtejszą linią drogi żelaznej. Publiczną tajemnicę stanowi, że użyto teraz środków ostrożności, znacznie przewyższających wszystkie dawniejsze, nawet te, jakie zastosowano podczas samej koronacyi."

— **Sprawca zamachu** na carewicza, Japończyk Cuda Suza, według urzędowych wiadomości, skazany został przez najwyższy japoński trybunał na dożywotnie więzienie. Jest to najwyższa kara, jaką w danym wypadku przewidują ustawy japońskie. Okazuje się zatem, że mylna była pogłoska, jakoby książę grecki Jerzy odrazu napastnika położył był trupem na ziemię.

— **Napad rozbójniczy,** dokonany na pasażerach Orient-Expressu, wracającego z Konstantynopola do Wiednia, przy stacyi Czerkes-Kiöj, około godziny 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek, — sprawił ogromne wrażenie w całej Europie, a zwłaszcza w Niemczech i Austryi. Okolica Czerkes-Kiöj jest mało zamieszkana i pusta; przeważnie żyją w niej Grecy, dosyć znani zresztą z rozbójniczych swoich usposobień. Trudno było jednak przypuszczać, że się odważą na podobnie zuchwały krok. Napadu dokonała banda, złożona z trzydziestu ludzi; zerwano naprzód szyny, w celu zatrzymania pociągu w pustem polu. Lokomotywa, wagon towarowy, oraz wagon drugiej i trzeciej klasy przewróciły się, skutkiem czego pasażerowie gwałtownie przebudzeni ze snu, doznali lekkich uszkodzeń. — Nikt nie mógł przestrzedz o zerwaniu szyn, bo rozbójnicy uwięzili dróżnika i wszystkich przechodniów. — W wagonach znajdowało się towarzystwo podróżne, które wyjechało było z Berlina dnia 18 maja, korzystając z pośrednictwa przedsiębiorstwa podróżnego firmy Stangena. Napastnicy ograbili wszystkich podróżnych, a zabrali ze sobą właścicieli dóbr z Bitterfeld Költscha i Maqueta, oraz handlarza win Grägera, tudzież prowadzącego pociąg konduktora Freundingera. Bankiera Israela wypuszczono po okup do Konstantynopola. Ambasador niemiecki Radowitz poczynił natychmiast odpowiednie starania u rządu tureckiego, który odpowiadając za bezpieczeństwo obcych poddanych, winien sam dostarczyć sumy, potrzebnej na okup i zwrócić ograbionym wszystkie straty. — Jenerał Achmed-basza otrzymał polecenie ścigania zbrodniarzy; wyruszy jednak z Konstantynopola dopiero wtedy, kiedy pojmani odzyskają wolność.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Berlina, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, baron Marschall, miał dłuższą konferencyę z posłem tureckim, Tewfikiem baszą; równocześnie przybyła tam depesza, donosząca, że Porta wypłaciła natychmiast żądaną przez rozbójników sumę 200,000 franków i że bankier Israel, w towarzystwie dragomana poselstwa niemieckiego, Eckardta i urzędnika banku ottomańskiego wyjechali już z pieniądzmi do Kirkilisse, miejscowości wyznaczonej przez rozbójników do złożenia okupu.

— **Nekrologia.** W Bartatowie pod Lwowem zmarł właściciel dóbr ziemskich, Piotr Stachiewicz, ojciec znanego zaszczytnie artysty-malarza, przeżywszy lat 70.

— Dr Zygmunt Lewandowski, prymaryusz szpitala, członek Rady gminnej w Bochni, zmarł tamże w 50 roku życia.

— We Lwowie zmarła Emilia z Gorczyńskich Bartmańska.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 b. m.: Trzecie przedstawienie słynnego Tow. dramatycznego „Liliputów" z własnym personalem, złożonym z 30 osób: Po raz trzeci: *Nowy Mikado*, wielka fantastyczna komedya ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Breitenbacha, z muzyką Mauthnera.

— Dnia 2 czerwca przeważnie pochmurno, po południu burza z małym deszczem; termometr od +14·0 doszedł do +24·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 3 czerwca stan jego był 737·2 mm., termometru +16·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 4 czerwca: św. Saturniny i Flawiana b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Chrystus w kościele. Zarys historyi kościelnej z obrazkami. Z niemieckiego przełożył i uzupełnił dla rodzin i młodzieży polskiej X. A. Fridrich T. J. Drukiem i nakładem Buzigera i spółki Einsiedeln 1891 r. W 8ce, str. 292. Cena 1 marka (57 ct.).

Narzekamy i słusznie na brak podręczników historyi kościelnej dla szerszych kół inteligencyi i młodzieży. Brakowi temu zaradził X. A. Fridrich, spolszczając znakomitą, klasyczną w swym rodzaju książkę X. Busingera, wydaną jeszcze 1879 r. p. t. „Chrystus w kościele" i uzupełniając takową treściwem opowiedzeniem dziejów kościoła katolickiego w Polsce. Chrystus jest duszą kościoła. Ożywiające jego tchnienie objawia się najprzód w ustanowieniu kościoła i urządzeniu jego, w jego dogmatyce i w jego sakramentach — dalej w nauczycielstwie jego przez Ojców i doktorów Kościoła i przez Sobory powszechne, dalej jeszcze w żywotach ludzi świętych i w zakonnych zgromadzeniach. Ten sam ożywczy duch Chrystusowy uzbraja Kościół niespożytą siłą odporną, z jaką pokonał herezye i błędne doktryny ludzi i wieków i z jaką wytrzymał prześladowania żydów, cezarów rzymskich i bizantyńskich, rządów wszechwładnych, a samowolnych, sekciarzy i doktrynerów przewrotnych i z tych wiekowych walk i zapasów wyszedł zwycięsko; tryumfuje nad wszechwładzą i tyranią potentatów tego świata, nad barbarzyństwem pogaństwa, które powoli naucza i cywilizuje, nad nauką wreszcie i sztuką, którą pielęgnuje i rozwija w kierunku wzniosłym, bożym. Oto treść książki X. Buzigera. W rozdziały powyższe wplecione są zręcznie i umiejętnie wszystkie ważniejsze momenta dziejów Kościoła. X. A. Fridrich spolszczył je, a spolszczył dobrze i uzupełnił kilku rozdziałami, jak: Rozszerzenie Kościoła katolickiego w Polsce (str. 47), św. Kazimierz (str. 180), Grecka Schyzma (str. 204), Czasy reformacyi w Polsce (str. 220). Oprócz tego w kilku rozdziałach dodał krótsze ustępy, odnoszące się do kościoła polskiego.

Książka czyta się z zajęciem i pożytkiem, zdobi ją kilkadziesiąt udatnych drzeworytów, szpecą ją drukarskie błędy niektóre dosyć rażące; p. Buziger bowiem pod tym tylko warunkiem pozwolił na przekład polski, że on sam będzie nakładcą i we własnej wytłoczy ją drukarni. *S. Z.*

G. Lanson, znany wydawca klasyków francuskich, ogłasza świeżo w dwóch tomach u Hachette'a bardzo ciekawy zbiór listów z XVII i XVIII wieku. Zawierają one urywki lub całkowite listy znakomitych francuskich pisarzy i wszelkich znaczniejszch osobistości tej epoki, która, jak wiadomo, słynęła z wytworności stylu i rzeczywistego do korespondencyi talentu. „Pokojowe panny — mówił Wiktor Cousin — pisywały w XVII wieku lepiej od naszych wielkich pań." W drugim z tych tomów znajdujemy jednak i listy cudzoziemców i tak n. p. obok Fryderyka II występuje tam i Stanisław August Poniatowski. Oby dwa tomy Lansona kosztują tylko 5 fr. i należą do wybornej, a bardzo taniej biblioteki szkolnej wydawanej u Hachette'a pod kierunkiem takich uczonych, jak n. p. G. Larroumet, znany biograf Beaumarchais'go i Moliere'a.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Izba handlowa zajmować się będzie w najbliższej przyszłości sprawą bardzo doniosłego znaczenia ekonomicznego dla Galicyi. Członek Izby p. Leopold Reich wygłosi niebawem w Izbie odczyt: „O budowie kanału, łączącego Wisłę z Odrą i Odrę z Dunajem, i o korzyściach wynikłych ztąd dla galicyjskiego handlu, przemysłu i rolnictwa." Nie omieszkamy w swoim czasie zdać sprawę czytelnikom naszym z wyników, do jakich doszedł prelegent w tej ważnej dla nas kwestyi.

Wiedeń 2 czerwca.

(G.) Spekulacya faworyzowała dzisiaj akcye kolei państwowych, mało wogóle się troszcząc o niepomyślne sprawozdania z Argentynii, które wywarły dosyć wyraźny wpływ na giełdach zagranicznych. Zarobiły również znacznie akcye kred. ziemskie. Länderbanki częściowo podniosły się z wczorajszej depresyi. W dalszym ciągu mierne notowania zagraniczne odbiły się szczególniej na akcyach kredytowych. Renty poprawiły się w kursach prawie wszystkie. Kurs walut nieco opadł.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·50, srebrna 92·45, złota 111·20, austr. papier. 102·45, Anglobanki 156·25, Kredyty 299·—, Bankverein 113·—, Unionbanki 236·—, Laenderbanki 211.25, Alpiny 89·—, Ludwiki 217·—, Marki niemieckie 57·77½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 21· — 21·25; na czerwiec-sierpień 21·— do 21·25, na sierpniowe warranty 21·12—21·37.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 3go czerwca. Poseł na Sejm krajowy z mniejszej własności okręgu chrzanowskiego, p. Apolinary Horwath, w piśmie przesłanem do Marszałka krajowego złożył mandat poselski z powodu nadwątlonego zdrowia. Marszałek zawiadomił o tem Namiestnictwo, prosząc o rozpisanie uzupełniającego wyboru.

Rzym 3 czerwca. W czasie manewrów letnich mają być poczynione dokładne próby z karabinem repetierowym, który rząd zamierza zaprowadzić w armii włoskiej.

Petersburg 3 czerwca. Policya zarządziła w ostatnich czasach liczne rewizye u osób podejrzanych o dążności anarchiczne i znalazła u nich wiele papierów i broszur kompromitujących. Dostrzegły też władze rozmaite znamiona agitacyj politycznych u uczniów różnych wyższych naukowych zakładów, szczególnie uniwersytetów w państwie całem. Stwierdzono, że istnieje tajny związek, łączący uczniów uniwersytetów miast głównych rosyjskich i zyskano przekonanie, że ztąd pochodzi, iż jednocześnie w różnych zakładach naukowych objawiały się demonstracye, na które już od pewnego czasu zwracano baczną uwagę. Skutkiem tego postanowiło ministerstwo oświaty zażądać, aby istniejące dla uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych przepisy były z całą surowością wykonywane. Święty Synod natomiast czyni wszelkie starania, aby pomienione ministerstwo otoczyło staranniejszą opieką naukę religii w szkołach rosyjskich i zakres tej nauki bardziej rozszerzyło.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 czerwca. Według wydanego dzisiaj biuletynu, stan zdrowia Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda polepsza się wciąż; gorączka ustąpiła, pacyent miewa jednak od czasu do czasu napady kaszlu.

Wiedeń 3 czerwca. Komisya Izby deputowanych dla projektu ustawy karnej obradowała nad wnioskiem wynagrodzenia osób niewinnie skazanych. Zastępca rządu oświadczył, iż ministerstwo sprawiedliwości gotowe jest poprzeć przyjście do skutku tej ustawy. W kierunku bardzo spornym, a mianowicie, na jakich zasadach należy ustalić roszczenie prawne wynagrodzenia i jakie organa rządowe mają być właściwe do orzekania o roszczeniach, istnieją trojakie różnorodne wnioski. Po wyniku parlamentarnych obrad nad niemi nie zaniecha rząd zaznaczyć stanowiska swego wobec tych wniosków.

Komisya przemysłowa Izby wybrała dep. Bilińskiego referentem projektu ustawy o podatku giełdowym.

Wiedeń 3 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż dyrektor gimnazyum w Kołomyi, Emanuel Wolff, zamianowany został dyrektorem drugiego gimnazyum niemieckiego we Lwowie.

Wiedeń 3 czerwca. Dzisiaj przed południem odbył się uroczysty akt wręczenia i włożenia *zucchetta* kardynalskiego kardynałowi Gruscha, w obecności przybyłego z Rzymu członka szlacheckiej gwardyi papieskiej, Cavalottiego.

Hamburg 3go czerwca. *Hamb. Corresp.* zaprzecza bardzo stanowczo wiadomości, podanej przez *Temps*, o mniemanych odwiedzinach księcia Hohenlohe w dniu 31 maja u ks. Bismarcka.

Paryż 3 czerwca. Zbiegły od kilku dni bankier Jouano, główny organizator wystawy moskiewskiej, pozostawił podobno deficyt kilku milionów.

Londyn 3 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Fergusson odnośnie do wygłoszonej niedawno w parlamencie włoskim mowy, iż nic nie ma do dodania do deklaracyi, jaką w swoim czasie złożył, że rząd angielski nie podjął się żadnych zobowiązań co do używania sił zbrojnych wojskowych i morskich.

Lizbona 3 czerwca. Minister spraw zewnętrznych zażądał od Izby upoważnienia do podpisania i ratyfikowania konwencyi z Anglią na zasadzie umówionej w Londynie dnia 28 maja i oświadczył, że umowa ta nie jest wprawdzie tryumfem dla Portugalii, ale może zawsze być przyjętą. Sprawa ta przekazaną została bezzwłocznie komisyi i nie napotka zapewne na żadne trudności.

Rzym 3 czerwca. Na jutrzejszym konsystorzu wręczy Papież kapelusz kardynalski kardynałom Vanutelli'emu i Dunajewskiemu, poczem nastąpi zwykła ceremonia zamknięcia ust. Następnie odbędzie się prekonizacya arcybiskupów i biskupów, między którymi znajduje się jeden arcybiskup bawarski i dwaj biskupi albańscy. Po ceremonii otwarcia ust wymienionym powyżej kardynałom, wręczone zostaną pierścienie kardynalskie.

Konstantynopol 3 czerwca. Aż do godz. 6-tej wieczorem dnia 2 b. m. w ambasadzie niemieckiej było tylko tyle wiadomem, że Israel podniósł za pośrednictwem banku ottomańskiego sumę potrzebną na wykupienie porwanych osób; rychlej, niż jutro rano, nie spodziewają się też odebrania o nich bliższych wiadomości.

Car przesłał sułtanowi telegraficznie serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał w. ks. Jerzy.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodziny S. i J. M. z 8 dzieci w Podgórzu złożono: N. N. 2 złr., W. 2 złr., N. N. 10 złr., H. 2 złr., Z. 1 złr., K. K. 50 ct., J. W. z Tyczyna 10 złr., K. C. 25 złr., W. Stawiarski z Jedlicz, Z. Gaszyńska z Jasła, hr. St. A. Stadnicki z Krysowic po 3 złr., S. z T., X. Opidowicz po 2 złr., X. Wł. J., X. W. S., malutka Mania po 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W sprawie bezpieczeństwa na wsi. Niedawno, bo 20 maja, zamordowano drągami w Aleksandrowicach znanego ze służbistości leśniczego, Józefa Götza, a już 29 maja, gdy schwytaną na gorącym uczynku kradzieży i niszczenia chmielu, chciałem ze skradzionym przedmiotem zaprowadzić do wójta, na wrzask opierającej się schwytanej dziewki, wybiegło dwóch chłopów (ojciec z synem) z drągami, a wrzeszcząc i lżąc mnie obraźliwymi wyrazami, szybkim biegiem zbliżali się z pomocą przytrzymanej szkodnicy, a gdy wywijając po nad moją głową okutem podkulkiem, zagroził mi ojciec losem świeżo ubitego w Aleksandrowicach leśniczego, to równocześnie drugi, syn wyrywał mi z rąk odebrany dziewce koszyk. Widząc się w niebezpieczeństwie wypuściłem z rąk koszyk, a celem uratowania życia, wezwałem do obrony towarzyszącego mi psa wiernego i mam to mocne przekonanie, że gdyby nie pomoc tego dzielnego obrońcy, to bez szwanku na głowie lub plecach nie wyszedłbym był z tej afery cało.

Tego samego dnia wniosłem zażalenie do Sądu powiatowego, który niewątpliwie zajmie się rychłem rozsądzeniem tej sprawy, bo w przeciwnym razie mogłoby się łatwo stać, że tenże sam znany w gminie awanturnik i szkodnik, napad swój przy pierwszej sposobności powtórzyłby, albowiem nie pierwszy to raz doznałem jego napadu, a stając w obronie swojej własności, nie pierwszy raz słyszałem groźby i obelżywe wyrazy, których zwykł używać nietylko względem mojej osoby. Niedawno bowiem wydarzyło się, że gdy p. inspektor szkolny postanowił, aby za zaniedbywanie posyłania dziecka do szkoły, ukarać go grzywną, tenże sam człowiek wpadł przez furtkę, kuchnię i inne nie dla wszystkich przystępne w klasztorze ubikacye i w surowej postawie wystraszonym zakonnicom, utrzymującym szkołę, grożąc zaciśnioną i w górę podniesioną pięścią, nawymyślał właściwymi sobie wyrazami. Jeżeli takie występki uchodziłyby mu bezkarnie, nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby poczuwszy się w przemocy, rzucał się bezprawnie na każdego. Nam rolnikom, którzy uprawiając ziemię dajemy nietylko nigdy nie ustający zarobek w miejscu, ale i owocem tej ziemi, dajemy podstawę wszystkim innym wynalazkom i instytucyom, nam, którzy bez względu na rezultaty pracy naszej, wszystko i wszystkim naprzód z góry opłacić musimy, należy się od wszelakiej władzy sprawiedliwość i opieka, a nie mogę ani na chwilę wątpić, że podobnym stosunkom władze nasze kres, jak najrychlej położą, bo w podobnych warunkach żyć i pracować nam rolnikom trudno. *Felicyan Szybalski.*

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 45	Anglobanki	156 25
„ srebrna „	92 45	Uniony	236 50
„ 4% złota	110 90	Bankvereiny	113 —
„ 5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	212 —
Akcye Ban. Aus.-W.	999 —	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	299 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 20	„ „ czerniow.	239 25
Napoleony	9 34½	„ „ połudn.	106 —
Dukaty	5 56	Elbethale	218 25
Marki	57 75	Nordbahny	2840
5% Renta węg. pap.	101 47	Staatsbahny	277 37
4% „ „ złota	104 85	Alpiny	89 —
Losy prem. węg.	137 —	Akcye tytoniowe	158 —
Losy tureckie	34 60	Ruble	139 75

Usposobienie giełdy:

Berlin 3 czerwca.

Banknoty austr.	173 05	4% Listy likw. pol.	73 —
Krótki Wiedeń	172 90	Akc. kol. Kar. Lud.	94 30
Banknoty ros.	241 30	„ austr. kred.	162 67
5% Listy zast. pols.	74 80	Ultimo Ruble	242 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 50	140 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	218 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	238 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 30
„ węgier. „ „	11 70	12 30
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 2 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 50	92 70
4 2/10% „ srebrna	92 45	92 65
4% Renta złota	111 20	111 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	101 50	101 70
4% „ „ złota	104 90	105 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	114 –
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 10	156 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 —	299 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 50	343 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 —	211 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	998 —	1000
Unionbank . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 25	113 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 —	203 –
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2840	2845
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	216 75	217 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	239 50	240 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	277 25	277 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 70	116 10
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	100 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	113 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	84 80
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 —	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 -
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	102 -
„ Nordost. . 300 „ „	101 10	101 60
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 –
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 50
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . fr. 400	34 50	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	7 —
Kredytowe . „ 100	186 75	187 25
Insbruku . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 50	59 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 -
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 34	9 35

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Rubel papierowy za 100 rubli	139 50	140 —

Lwów 2 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 2 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 65
„ „ „ „ V	— —	100 20
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 20

KSIĄŻECZKI OPRAWNE,

starannie dobrane i najstosowniejsze

na

NAGRODY PILNOSCI

także **obrazki polskie, własnego nakładu, po najniższych cenach** poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego *w Krakowie.* (1374 1-6)

Dr. Erazm Krzyszkowski,

b. sekundaryusz I. klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu, ordynuje jak przeszłego roku w zakładzie zdrojowo-kąpielowym

w Rymanowie

w „Dworcu gościnnym" (Kurhaus), od godz. 9—11 rano. (1373 1-5)

W ZUPEŁNIE ODNOWIONYM DOMU

przy ul. Krupniczej l. 26

są do wynajęcia z dniem 1 lipca i 1 października **większe i mniejsze partye mieszkań** z prz. Wiadomość u właściciela w miejscu od godz. 1—3 co dzień. (1386-1-3)

W skarbie Strzyżów n. W.

są do sprzedania zaraz trzy tryki półtoraroczne, jeden starszy, rasy Merino-Negretti, pochodzenia ze znanéj owczarni zarodowej Lentschow. (1387-1-3)

W Krynicy

w WILLI pod WISŁĄ

z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, **są pokoje do wynajęcia na różne ceny.** — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie. [1388-1-10)

Ogłoszenie konkursu.

L. 19763. (1366

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem — rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekundaryusza** w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. — Pobory z posadą tą połączone, są następujące: a) płaca roczna 1000 złr.; b) relutum za wikt 408 złr.; c) pomieszkanie z opałem; d) dodatki pięcioletnie po 150 złr.

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej, wszelkim warunkom służby odpowie.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączając metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do tej posady, nadto wykazać, czy nie są w jakim stopniu pokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania należy wnosić po dzień **30go czerwca 1891 r.** do Wydziału krajowego za pośrednictwem p. Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, lub jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 19 maja 1891 r.

Lokomobile

młockarnie

Claytona i Shuttlewortha, **trwale zrobione,** sprzedaje za poręczeniem (1140-7-10)

Otto Rath w Wiedniu, X., Leebgasse 3.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 59)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Oficer pruski, emeryt., poszukuje posady jako **administrator dóbr** lub **kierownik przemysłowego przedsiębiorstwa** w **Galicyi** lub **Bukowinie.** Odpowiedni na **posadę zaufania. Najlepsze** polecenia. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod literami **J. F. 2646** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu,** I. [1298-9 10

Prawd. węgier. naturalne wina

własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litr. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech (1254-11)

Wydział krajowy L. 14995. [1367-1-3]

OGŁOSZENIE.

Na posiedzeniu z dnia 21 listopada 1890 r. uchwalił Wysoki Sejm urządzić w kraju **trzy poprawcze kolonie rolnicze,** a mianowicie: *a)* kolonię na 300 mężczyzn we wschodniej części kraju; *b)* kolonię na 200 mężczyzn w zachodniej części i *c)* kolonię na 150 nieletnich chłopców w środkowej części kraju. — Poszukując obszarów gruntowych na cele rzeczonych trzech kolonij odpowiednich, Wydział krajowy ogłasza niniejszem co następuje:

Ad a) Na kolonię dla 300 mężczyzn potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli 600—900 morgów, w tem 10% łąk i pastwisk; nad'o jest pożąd:ny las objętości 200—250 mrg. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Lwów, Gródek, Żółkiew, Złoczów, Rudki, Żydaczów, Drohobycz, Sambor lub Stryj.

Ad b) Na kolonię dla 200 mężczyzn potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli 400—600 morg., w tem 10% łąk i pastwisk; nadto jest pożądany las, obejmujący 150—200 m. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Limanowa, Krosno, Jasło lub Tarnów.

Ad c) Na kolonię dla 150 nieletnich chłopców potrzebny jest obszar gruntowy, obejmujący roli 150—200 morgów, w tem 10% łąk i pastwisk; nadto byłby pożądany las, obejmujący 50—80 morgów. Obszar ten ma być położony w jednym z powiatów: Rzeszów, Jarosław, Jaworów, Cieszanów, Przemyśl, Mościska, Drohobycz, Sambor lub Stryj.

Na rolę wymaga się gleby średniej nadającej się do melioracyi osobliwie przy wytrwałej pracy, las ma być wedle możności mięszany, któryby dostarczał materyału nietylko na opał ale i na budowle i potrzeby warsztatów, nadto każdy z poszukiwanych obszarów winien stanowić — o ile możności — jeden kompleks lub przynajmniej większe parcele, niedaleko siebie położone, ma być położonym w okolicy zdrowej, zaopatrzonej w zdrową do picia i kąpieli wodę, mieć bliską komunikacyę z koleją żelazną, tudzież z garnizonem wojskowym. Wreszcie oznajmia się, że podane wyżej przestrzenie mogą być — jeżeli posiadają inne wymagane warunki — nieco mniejszą lub większą od oznaczonej powyżej przestrzeń zajmować.

Wydział krajowy zaprasza więc pp. właścicieli obszarów gruntowych, odpowiadających powyższym warunkom, którzyby chcieli sprzedać takowe funduszowi krajowemu na oznaczony wyżej cel, ażeby zechcieli **najdalej do 1go lipca b. r.** wnieść do Wydziału krajowego odnośne pisemne deklaracye, w których należy podać jaknajdokładniej: położenie ofiarowanego obszaru gruntowego, jego jakość i rozmiary, ilość i jakość budynków gospodarczych i mieszkalnych, wreszcie żądaną cenę z doniesieniem, czyli na ofiarowanym majątku ciążą zobowiązania i długi, jakiego one są rodzaju i w jakiej wysokości.

Nakoniec oświadcza Wydział krajowy, że wniesione oferty, z którychby nie był w możności korzystać, będą oferentom do 3ch miesięcy zwrócone; z oferentami zaś, których oferty będą przez Wydział krajowy przyjęte a przez Sejm zatwierdzone, spisane zostaną kontrakty kupna i sprzedaży najdalej w przeciągu 4 miesięcy od daty sejmowej uchwały.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19 maja 1891 r.

Grott.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA

czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia! [1116 6-52]

Teatra amatorskie,

wydawane pod redakcyą *JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.*

Dotychczas wyszły:

1) **Broń niewieścia,** komedya w jednym akcie p. *Benedixa.* 30 cnt.
2) **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedya w jednym akcie p. *E. Labiche* i *Delacour.* 40 cnt.
3) **Łapka na myszy,** komedya w jednym akcie przez p. *Roseaux.* 30 cnt.

Wkrótce wyjdą z druku: **Partya pikiety** i **Takie wszystkie.**

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM (1369-1-6)

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte Restaurant à la carte. — Pokoj od 1 złr. 50 c., z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej. 1362 1 12)

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel *C. Socher.*

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia falszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: W Paryżu, 24, Avenue Victoria.

f. Rigollot (770-7-)

SERY:

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

JAJA

po cenach targowych (888 50)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

W ZAKOPANEM

w WILLI „WANDA",

są **mieszkania** z konfortem urządzone, z całodziennem utrzymaniem lub bez utrzymania, do wynajęcia. — Ceny umiarkowane. — Wiadomość listownie lub osobiście na miejscu. (1342 3 6)

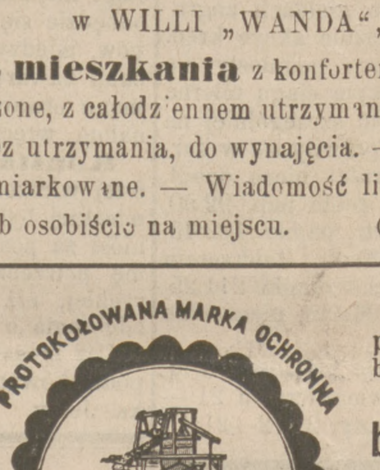
Kucharz uzdolniony, poszukuje posady. — Adres: **K. G. poste restante Kraków.** (1341-2 2)

Paryżanka muzykalna, **Paryżanka** niemuzykalna oraz wyższa **bona Niemka** z doskonałemi świadectwami — poszukują umieszczenia. (1364-2 3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme Sikorska w Krakowie,

Rynek gł. Nr. 7.



Słynne płótna krajowe korczyńskie

pół bielone sztuka 35 metrów od 10 złr. do 22 złr., bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 15 złr. do 55 złr.;

bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie

tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA

Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (979 8)

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.

LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-25 100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

Wojskowa szkoła przygotowawcza

z pensyonatem, w PRADZE, Jerusalemgasse 3.

Młodzieńcy dystyngowanych rodzin, z ukończoną szkołą ludową lub kilku klas szkół średnich jako poprzedzającego wykształcenia, powinni zawczasu starać się o prawo jednorocznej służby. 2 miesięczne poprzedz. kursa dla słabych uczniów rozpoczynają się 1go maja, wzgl. 1go listopada. Główne kursa 2 lipca, wzgl. 2 stycznia. Na żądanie pensyonat i wojskowy ścisły osobisty dozór w zakładzie. Zapytania należy adresować do dyrekcyi. (821·3)

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14.

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ, PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ, ORAZ WSZELKICH WYROBÓW TRYKOTOWYCH W WEŁNIE, BAWEŁNIE I JEDWABIU,

zarazem

gotowa bielizna krepowa płócienna systemu Wielebnego Ks. Sebastyana Kneippa. (1228-7 8)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZOW POLSKICH

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historyi o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki. 1889, str. 27, z 1 podobizną . . . . . złr. —·20
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553, wydał Jan Karłowicz. 1889, str. VI i 87 . . . . . „ —·50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej lifflandzkiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski. 1889, str. XI i 99 . . . . . „ —·50
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1 Sen majowy, 2) Rozmowa baranów, 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki. 1889, str. XV i 119, z 3 podobiznami . . . . . „ —·60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego, 1597, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. VII i 98 . . . . . „ —·50
6. Tomasza Kłosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana, 1538, wydał Maryan A. Baraniecki. 1889, str. XXIV i 56, z 2 podobiznami . . . . . „ —·40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. XVI i 224, z 1 podobizną . . . . . „ 1·—

[1278 4]

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, **jako lekarz zakładowy** (1245-5 8)

w Rabce.

POSADY

rządcy, kasyera, ekonoma, kontrolora albo rachmistrza gospodarczego lub innej jakiej, praktycznie obeznany, poszukuje od 1 lipca mężczyzna zdrów, 35 lat, posiadający dostateczną rekomendacyą. Może złożyć kaucyi 700 złr. albo i więcej. Adres: **H. B. poste rest. Podliski małe koło Lwowa.** (1348 2-3)

Letnia Cukiernia

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny,

poleca codziennie świeże:

Chłodniki: Granito, (1270-9-12)
Grenadinę,
Kawę mrożoną,
Mazagran,
Moskov to,
Lody w kilku gatunk.
Biszkopty mrożone.

Mléko słodkie i kwaśne z obory holenderskiej, własności p. Schön.

Kawę, Czokoladę, Herbatę i inne gorące napoje.

Ciasta i **Cukry** deserowe.

OGŁOSZENIE.

W myśl reskryptu Wys. Wydziału krajowego z dnia 22go maja b. r. L. 20180 — odbędzie się **w dniu 11 czerwca b. r.** o godz. 12ej w południe **licytacya na budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza,** w kancelaryi Dyrekcyi tegoż szpitala, za pomocą ofert opieczętowanych pisemnych i marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonych.

Wadyum w wysokości 5% oferowanej sumy, ma być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Warunki ogólne i szczegółowe wraz z planami są w Zarządzie kancelaryi szpitala od godz. 9ej do 12ej w południe do przejrzenia. (1359-2·3)

Kraków, dnia 30 maja 1891 r.

Z Komitetu budowy pawilonu.

Prof. Dr. Obaliński.

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k. k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.



(41-38)

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki le z icze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (1301-2 5)

Do nabycia

w Ruskiej wsi, poczta Dubiecko, w obszarze dworskim



piękny ekwipaż składający się z Landauera, doskonałego wyrobu Schustala roku zeszłego w Wiedniu nabytego, bardzo mało używanego (cena 800 złr.) i z **pary koni** szesnastej miary, 9—10-letnich, gniadych, silnych, przystojnych, spokojnych, rodowych (cena 700 złr.) następnie:

na wakacye **kucyk (Poney),** dobrze pod wierzch ujeżdżony, dla młodego panicza stosowny, w cenie 150 złr. — i **para małych kucyków** do zabawy dla dzieci, za 80 złr. (1360-2-3)

Ceny na miejscu.



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.

Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.

Poszukiwani zastępcy. (610-25 30)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
3·03	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46	rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57	„ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-2-]

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*